Rok XVI. Nr. 153. Czwartek 9 lipca 1925 roku. Cena numeru 15 groszy.

CENY OGŁOSZEŃ:

Za wiersz milimetrowy przed tekstem 36 groszy, w tekście i nadesłane 25 groszy, za tekstem 10 groszy. Drobne ogłoszenia po 3—8 groszy za wyraz. Najmniej 80 groszy. Tłustym drukiem podwójnie. Zagraniczne 100 proc. drożej.

W numerach świątecznych i niedzielnych ceny o 25 proc. droższe.

Za terminowy druk ogłoszeń administracja nie odpowiada.

Każda nowa podwyżka obowiązuje już wszystkie przyjęte ogłoszenia do zmiany cen bez uprzedniego zawiadomienia.

ISKRA

Dziennik polityczny, społeczny, gospodarczy i literacki.

Adres dla listów i depesz: „ISKRA". Sosnowiec.

Konto czekowe P. K. O. Nr. 61553.

Prenumerata wynosi:

zł. 2

Z odnoszeniem miesięcznie: zł. 2.50.

W Zagłębiu po za Sosnowcem, Będzinem i Dąbrową: zł. 2,50.

Z przesyłką pocztową zł. 2,50

Zagranicą 4 zł.

Sosnowiec: REDAKCJA: Piłsudskiego 4, Telefon 64. ADMINISTRACJA: Lehlińska 1. Tel. 73.—Będzin, Małachowskiego 7.—Dąbrowa, Sobieskiego 8, tel. 125.—Zawiercie, 3 Maja 27.

WYDAWCA: „Kurjer Zachodni" S. A. Redaktor: Tadeusz Opioła

Ustawa meljoracyjna.

WARSZAWA, 8-7. (Tel. wł.). Na dzisiejszem posiedzeniu Sejmu przyjęto w drugiem czytaniu całą ustawę o funduszach kredytowych na meljoracje. Dyskusja w tej sprawie uwypukliła różne poglądy. I tak sprawozdawca pos. Kowalczuk (Piast) wyjaśnił, że ustawa przyznaje na cele meljoracyjne w tym roku 5 miljonów złotych. Poseł Stolarski zgłosił rezolucję, wzywającą rząd, aby przy wykonywaniu tej ustawy uwzględnił przedsiębiorstwa meljoracyjne i spółki wodne. Poseł Posacki zgłosił poprawkę umożliwiającą wolną konkurencję przy wykonywaniu projektów i kosztorysów. Poseł Łuszczewski zaproponował, aby spłaty kredytu zaczynały się najwcześniej w 2 lata po ukończeniu meljoracji, pozatem, aby podatek meljoracyjny dla banku rolnego pobierany od dłużników wynosił 1 proc. W głosowaniu przyjęto poprawki posła Łuszczewskiego i Posackiego.

7 miljonów złotych pożyczki dla Śląska.

WARSZAWA, 8-7. (Tel. wł.). Ministerjum skarbu postanowiło udzielić Związkowi gmin Woj. Śląskiego pożyczki w wysokości 6 miljonów złotych. Pożyczka ma być zużyta wyłącznie na roboty inwestycyjne, przy których będzie można zatrudnić bezrobotnych. Z wyasygnowanej na ten cel kwoty, połowa została już uruchomiona. Reszta zostanie uruchomiona w miarę postępu robót.

Pożyczki budowlane.

WARSZAWA, 8.7 (Tel. wł.). W ciągu ostatnich 2 tygodni Bank Gospodarstwa Krajowego udzielił pożyczek budowlanych w sumie 4,567,700 zł. z państwowego funduszu budowlanego. Z kredytów tych skorzystało 21 spółdzielni budowlanych i 17 przedsiębiorstw prywatnych.

Dziki sąsiad.

WARSZAWA, 8-7. (Tel. wł.). Według wiadomości z pogranicza polsko-sowieckiego, posterunki sowieckie zachowują się w dalszym ciągu prowokacyjnie wobec straży polskich. Z Moskwy donoszą, że w najbliższych dniach wydane zostaną nowe instrukcje, według których ma się rozpocząć szereg specjalnych szykan granicznych władz sowieckich wobec straży polskich.

Z ruchu lotniczego.

KRAKOW, 8-7. (Tel. wł.). Krakowska dyrekcja „Aero-Lloydu" komunikuje, iż chwilowo zawieszona zostaje komunikacja lotnicza między Krakowem—Wiedniem oraz Lwowem. Równocześnie przestaje kursować poczta lotnicza.

ś. † p.

Cecylja Duszówna

uczenica IV kl. szk. Kr. Jadwigi, córka kupca m. Sosnowca, zmarła śmiercią tragiczną dnia 5 lipca 1925 r. we wsi Przysieka, przeżywszy lat 15.

Sprowadzenie zwłok z dworca W. Wied. nastąpi dn. 10 lipca b. r. o g. 8 rano do domu przy ul. Modrzejowskiej 39.

O czem zawiadamiają zrozpaczeni

4386 Rodzice, bracia i rodzina.

Tło i treść układów handlowych z Niemcami.

Wywiad z członkiem delegacji polskiej.

WARSZAWA, 8-7. (Tel. wł.) Korespondent nasz miał możność rozmawiania z jednym z członków delegacji do rokowań polsko niemieckich.

Pomimo rozporządzeń, zakazujących wywozu towarów, rokowania trwają nadal, idąc w kierunku zawarcia układu prowizorycznego, odkładając zaś zawarcie traktatu definitywnego na czas późniejszy. Trudności polegają na tem, że Niemcy przy rokowaniach o układ prowizoryczny dają tak mało, iż Polska żadną miarą na tego rodzaju traktat prowizoryczny zgodzić się nie może. Podwyższenie kontyngentu węgla polskiego przez Niemcy z 60 na 100,000 tonn, jest dla Polski zupełnie niedostateczne, gdyż nie załatwia kwestji socjalnej, jaka wynika z tego na Górnym Śląsku. Propozycje niemieckie utrzymania status quo w imporcie mięsa, a jednocześnie odmowa importu bydła żywego i nierogacizny są dla Polski również nie do przyjęcia.— Wzamian za te niedostateczne zupełnie ustępstwa Niemcy żądają klauzuli największego uprzywilejowania, co stwarza dla Niemiec taką sytuację, jaką cieszą się państwa sprzymierzone z Polską.

Jeśli rokowania mają trwać nadal i doprowadzić do układu korzystnego dla obu stron, to dotychczasowe stanowisko Niemiec w rokowaniach musi ulec zmianie.

Co do samego przebiegu wypadków należy przypomnieć, że 15 czerwca Niemcy korzystając z konwencji genewskiej zamknęły dowóz węgla polskiego. Był to krok, do którego Niemcy mieli prawo— jednak nie byli do niego zobowiązani, ani też popowinny byli stosować z uwagi na toczące się rokowania. Rząd polski uważał ten krok Niemiec za nieprzyjazny i ze względu na bilans handlowy Polski nie mógł pozostawić go bez odpowiedzi. Zarządzenia polskie, spowodowane właśnie tym względem na bilans handlowy, wyszły dnia 17 czerwca rb. Teraz znowu Niemcy wystąpiły z nowemi zarządzeniami, które weszły w życie od poniedziałku. Jest to dalszy dowód nieżyczliwości Niemiec w stosunku do Polski, na który rząd polski zareagować musi w ciągu najbliższych dni.—Zaznaczyć tu należy, że Polska wysuwa w toczących się pertraktacjach jako minimum wwozu węgla polskiego do Niemiec cyfrę 350,000 tonn.

Rokowania utknęły w martwym punkcie.

BERLIN, 8-7. (Tel. wł.) Rokowania polsko-niemieckie w sprawie zawarcia prowizorjum handlowego utknęły znowu na martwym punkcie i to skutkiem tego, że delegaci niemieccy w dalszym ciągu trwają przy swoich dotychczasowych propozycjach, nie uwzględniających absolutnie interesów polskich. Pomimo to jednak w najbliższych dniach mają być nadal prowadzone pertraktacje. Dopiero, o ile te dalsze konferencje nie dadzą rezultatów, delegacja polska będzie zmuszona zastanowić się nad zajęciem nowego stanowiska.

Wielka mobilizacja sowiecka w Mongolji.

LONDYN, 8-7. (A.W.) „Times" donosi z Mandżurji, że rząd sowiecki rozwija na całym obszarze Zabajkalskim i w Mongolji przygotowania militarne. W pewnej miejscowości wyćwiczono 4 tys. oficerów mongolskich dla armji czerwonej. W Kałganie znajdują się wojska gen. Fenga wyszkolone przez Rosjan. Tysiące żołnierzy armji sowieckiej w uniformach chińskich uwija się po miastach. W całej Mongolji sowieccy agitatorzy podburzają ludność.

Poważni goście w Krakowie

KRAKOW, 8-7. (Tel. wł.). Uczestnicy kongresu Unji stowarzyszeń Ligi Narodów w Warszawie przybędą w czwartek dnia 9-go b. m. do Krakowa. Goście zwiedzą szereg pamiątek krakowskich i najbliższe okolice Krakowa.

Szkody wyrządzone przez San.

KRAKOW, 8-7. (Tel. wł.). Z Przemyśla donoszą, że szkody, wyrządzone przez wylew Sanu na terenie samego Przemyśla wynoszą około 500,000 złotych. Nadto zalane zostały 52 wsie i 9000 morgów ziemi.

Wycieczka studencka do Bułgarji.

KRAKOW, 8-7. (Tel. wł.) Krakowskie koła akademickie organizują w najbliższym czasie wielką wycieczkę akademików krakowskich do Bułgarji. Wycieczka ma potrwać około 2 tygodni. Reflektujący akademicy mogą zasięgać bliższych informacji u prezesa akademickich stowarzyszeń samopomocowych.

Najlepsza propaganda.

LONDYN, 8.7 (Tel. wł.). Przybyli z wycieczki do Polski parlamentarzyści angielscy w dalszym ciągu prowadzą ożywioną dyskusję na temat stosunków gospodarczych w Polsce, co przyczynia się do szybkiego wzrostu zainteresowania Polską w Anglji.

W dniu wczorajszym uczestnicy wydali obiad na cześć posła polskiego w Londynie, p. Skirmunta. Na obiedzie tym byli obecni wybitni przedstawiciele angielskiego świata finansowego, którzy z dużem zaciekawieniem słuchali uwag o powodzeniach gospodarczych Polski Szereg mówców, m. i. pp. Robert Horne i Maks Müller zwracali uwagę na konieczność ścisłej kooperacji ekonomicznej między Polską a Anglją, zwłaszcza że Polska przedstawia dla Anglji olbrzymi rynek zbytu.

Chór „Harfa" w Paryżu.

PARYŻ, 8-7. (Pat.). Chór „Harfa" z Warszawy, składający się z 20 osób przybył tu z Holandji, gdzie brał udział w międzynarodowych konkursach śpiewu chóralnego. W dniu wczorajszym członkowie chóru złożyli wieniec na grobie żołnierza nieznanego, przyczem wykonali szereg pieśni pod kierownictwem Wacława Lachmana. W uroczystości tej uczestniczyli ambasador Chłapowski z małżonką, sekretarz ambasady Woźnicki, oraz wiele osobistości ze świata francuskiego, m. in. gen. Niesel, sekretarz generalny Towarzystwa Franco-Pologne Menabrea, dyrektor Izby Handlowej francusko - polskiej Merlot i inni.

Lokaut 37.000 robotników w Saksonji.

BERLIN 8.7 (AW). Z Saksonji donoszą, że nastąpił lokaut 37.000 robotników. Robotnicy żądali wysokiego procentu podwyżki, na co pracodawcy nie chcieli się zgodzić, wobec czego robotnicy przystąpili do strajku, na co pracodawcy odpowiedzieli lokautem.

Bezrobocie w Anglji.

LONDYN 8.7 (Pat). W Anglji było w dniu 29 ub. m. 1.304.300 bezrobotnych. Wzrost zatem bezrobocia w porównaniu ze stanem w ubiegłym tygodniu wynosi 4.653, a w porównaniu ze stanem w roku ubiegłym 294 856.

8 godzinny dzień pracy we Francji.

PARYZ 8.7. (PAT). Izba przyjęła jednomyślnie 545 głosami konwencję waszyngtońską w sprawie 8 godzinnego dnia pracy.

Cesarzewicz japoński w Londynie.

LONDYN, 8.7. (Pat) Drugi syn cesarza japońskiego, Cbi - Cbi - Bu, przybył do Anglji, gdzie pozostanie prawdopodobnie w ciągu 2 lat, w celu uzupełnienia studjów.

Ewakuacja Zagłębia Ruhry.

BERLIN, 8.7 (Pat). Dzienniki donoszą z Essen, że ewakuacja Ruhry odbędzie się prawdopodobnie w czasie od 15 do 18 lipca. Policja polityczna i w danym razie żandarmerja ma pozostać jeszcze do połowy sierpnia. Cały teren jest uważany za okupowany aż do czasu odejścia tych organów.

Wielki pożar w Glasgowie

GLASGOW, 8.7 (Pat). Pożar zniszczył słynną Kelvinhall, miejski budynek wystawowy, obejmujący kilka bloków domów. Zarazem spłonął kościół, oraz kilka bloków w dzielnicy robotniczej.

Według doniesienia dzienników szkoda wynosi 1 miljon funtów szterlingów. Przynajmniej 100 domów jest zniszczonych. Ogień wybuchł odrazu w 6 punktach miasta. Wobec powagi niebezpieczeństwa wysłano sygnały ratunkowe za pomocą telegrafu bez drutu na całą zachodnią Szkocję. Strat w ludziach niema.

Nowe włoskie święto narodowe.

RZYM, 8.7 (Pat). Rada Ministrów uchwaliła projekt ustawy, według którego dzień 4 października 1926 r., jako 700-tna rocznica śmierci św. Franciszka z Assyżu, zostaje ogłoszony jako święto narodowe.

Konsulat szwajcarski w Gdańsku.

GDANSK, 8.7 (A. W.). W tych dniach rząd szwajcarski otwiera w Gdańsku konsulat. Dotąd wszystkie sprawy konsularne kierowane były do szwajcarskiego konsulatu w Królewcu, względnie do szwajcarskiego konsulatu w Warszawie. Obecnie, wobec zwiększenia się kolonji szwajcarskiej w Gdańsku, która liczy około 450 osób, rząd szwajcarski postanowił utworzyć konsulat w wolnem mieście.

Zaproszenie do Czech.

PRAGA, 8.6. (Tel. wł.). Prasa czeska donosi, że rząd czeskosłowacki zwrócił się do rządu polskiego z prośbą, ażeby lotnicy polscy, którzy będą jechać z Paryża na nowozakupionych aparatach lotniczych, zatrzymali się w Pradze, gdzie będą gośćmi rządu i armji czeskiej. Rząd polski zgodził się na tę propozycję, wobec czego oficerowie-lotnicy, którzy z gen. Zagórskim na czele udali się do Paryża w drodze powrotnej w najbliższych [illegible] przybędą do Pragi.

Monopol zapałczany będzie wkrótce wprowadzony.

Oficjalne nadzieje monopolowe. — Za dzierżawę monopolu pomoc dla powodzian i Śląska. — Zapałki nie podrożeją.

WARSZAWA, 8-7. (Tel. wł.) Na dzisiejszem posiedzeniu Sejmu rozpatrywano projekt ustawy o monopolu zapałczanym. Delegat Ministerjum Skarbu, Głowacki dowodził, że sprawa już dojrzała, dzierżawienie tego monopolu da państwu tę korzyść, że ani jedna zagraniczna zapałka nie wejdzie do Polski, przeciwnie Polska będzie eksportowała najmniej 33 proc. swojej produkcji, cena zaś zapałek prawdopodobnie nie ulegnie podwyżce.

Poseł Pryłucki oświadczył się przeciw monopolowi zapałczanemu.

Premjer Grabski wskazał na niezbędną potrzebę udzielenia pomocy ofiarom powodzi, na co Skarb Państwa nie posiada jednak pieniędzy. Zobowiązał się również rząd do udzielenia pomocy G. Śląskowi, na co również niema pokrycia w budżecie. Gdyby się okazało, że Sejm odmówi wydatków na niezbędne potrzeby Państwa, to rząd obecny musiałby ustąpić.

Poseł Polakiewicz zastrzegł się stawianiem Sejmu pod taką presję.

W głosowaniu przyjęto poprawkę rządu, aby cenę zapałek ustalał rząd w odstępach półrocznych na zasadzie wskaźnika cen. Przyjęto również poprawkę posła Puchałki, by przy przyznawaniu odszkodowania urzędnikom i robotnikom fabryk zapałczanych uwzględniono także i tych, którzy zostali przez właścicieli usunięci dopiero wówczas, gdy stała się aktualna sprawa monopolu zapałczanego, poczem całą ustawę uchwalono w drugiem czytaniu.

Program pobytu min. Skrzyńskiego w Ameryce.

WARSZAWA, 8.7. (Tel. wł.) Dzisiaj, dnia 8 lipca, minister spraw zagranicznych, p. Skrzyński, wyjechał z Le Havre do Ameryki. Podróż przez morze trwać będzie około tygodnia. Dnia 14 lub 15 b. m. minister Skrzyński przybędzie do Nowego Jorku, skąd uda się niezwłocznie do letniej siedziby prezydenta Stanów Zjednoczonych, p. Coolidge'a.

Między 14 a 20 b. m. przyjmować będą ministra stery oficjalne w Waszyngtonie, a także odbędzie się przyjęcie i obiad dla prasy.

Między 21 a 23 b. m. minister będzie w Nowym Jorku i wygłosi tutaj w Tow. Polityki Zagranicznej odczyt o Polsce, a następnie będzie podejmowany przez koła finansowe z Dillonem na czele, oraz przez wychodźtwo.

Czas od dn. 24 —27 minister spędzi w Chicago, gdzie podejmować go będzie wychodźtwo, prasa amerykańska i rada miejska. Przez następne 3 dni minister zatrzyma się w Williamstown, gdzie w instytucie nauk politycznych wygłosi odpowiednie wykłady.

Podkreślić należy, że podróż ministra Skrzyńskiego do Ameryki nie nosi charakteru politycznego, jakkolwiek w konsekwencjach swoich posiadać będzie dużo walorów politycznych.

Z TAJEMNIC SZPIEGOSTWA SOWIECKIEGO.

Bolszewicka organizacja szpiegowsko - dywersyjna przeciw Polsce.

GDANSK 8.7. (AW.) Z dniem 1-go kwietnia, jak donoszą ze źródeł wiarogodnych, w III Międzynarodówce zaszły następujące zmiany: kierownikiem głównym i honorowym prezesem został wybrany Zinowjew. W skład kollegjum administracyjnej grupy wchodzą: Dzierżyński, Kamieniew i Borow.

Głównym oddziałem III Międzynarodówki t. zw. Otzapro kieruje naczelnik głównego zarządu politycznego, Dzierżyński. Otzapro ma 6 sekcji, które się znajdują przy komitecie wykonawczym w Moskwie, w Kremlu i kierowane są bezpośrednio przez Zinowjewa. W skład kierowników oddziału zagranicznego wchodzą: Karahan, główny kierownik i organizator ostatnich rozruchów w Chinach, Krassin, kierownik konspiracyjnej roboty w Anglji i Francji; Joffe, kierownik ogólnego centrum zagranicy i członek kollegjum finansowego t. j. tych sum, które rozdawane były na agitację zagraniczną, wreszcie gen. Płaszczew — kierownik grupy operacyjnej. Centrami działalności zagranicznej są obecnie Berlin i Wiedeń, przyczem pierwszy jest punktem operacyjnym; drugi zaś administracyjnym. Po wypadkach na Bałkanach w Bułgarji wg. instrukcji z Moskwy bolszewicy cofnęli wszystkich swoich głównych przedstawicieli do Moskwy. Odpowiedzialnych robotników t. j. kierowników miejscowych komunistycznych organizacji przerzucili do Berlina.

Kierownicy III Międzynarodówki zagranicą usiłują przyciągnąć i zainteresować emigrację rosyjską przedewszystkiem w Polsce i w krajach nadbałtyckich. W tym celu do reprezentacji i misji handlowych w Warszawie, Berlinie i Rydze przedzieleni zostali współpracownicy z pośród osób b. emigracji, narazie w charakterze drobnych agentów pracujących przy przedstawicielstwach. Agenci owi przeszli w Moskwie specjalne kursy. Wogóle usiłowania kominternu zamierzają do przeciągnięcia rosyjskiej emigracji na stronę bolszewicką.

Do osobistej dyspozycji Wojkowa oddano olbrzymie kwoty przeznaczone na przyciągnięcie b. członków armji antybolszewickiej znajdujących się w Polsce Gen. Płaszczow b. dowódca jednej z armji gen. Wrangla kieruje osobiście z Moskwy organizacją bojowych batalionów w Polsce, które specjalnie są przeznaczone do operacji na wypadek rozruchów w Małopolsce Wschodniej.

Obecnie cała energja bolszewików jest skierowana przeciw Polsce. W tym celu w Berlinie znajduje się Łapiński pod pseudonimem Michalskiego, który oficjalnie delegowany jest do przedstawicielstwa dyplomatycznego i kieruje biurem ekonomicznem. Prawdziwe nazwisko Łapińskiego jest Lewinson. W czerwcu ów Łapiński recte Lewinson wyjeżdżał do Moskwy, gdzie był obecny na tajnych posiedzeniach Kominternu. Obecnie kieruje on sekcją konspiracyjną, która prowadzi agitację w Polsce i na Litwie. Jego głównym pomocnikiem jest b. pułkownik sztabu generalnego, Kusiński, który zarządza oddziałem wojskowym, oraz kieruje akcją szpiegowską w Polsce.

W ostatnich czasach wydelegowano do Małopolski Wschodniej pracowników w bolszewickich, którzy należą do czerwonego sztabu generalnego. Po większej części owi delegaci są z pochodzenia Polakami, podobno znajdowali się w armji polskiej. Agenci którzy pracują w Małopolsce Wschodniej, są grubo opłacani. Agenci czerwonego sztabu generalnego mają mies. po 300 dolarów.

Rifenowie zagrażają Fezowi.

Przygotowania do kontrofenzywy francuskiej w Marokku.

PARYŻ, 8.7. (Tel. wł.) Wiadomości z Marokka wskazują, iż sytuacja na froncie marokańskim przedstawia się bardzo poważnie. Oddziały powstańcze na wszystkich odcinkach prowadzą silną akcję ofensywną, przyczem mają zadanie bardzo ułatwione, rozporządzając liczymi zastępami wojowników i wszelkiemi środkami wojennymi.

Wojska francuskie, gdzie mogą wstrzymują do tej pory ataki wojsk powstańczych, jednak z wielkim trudem. Wobec tego, że ataki Rifenów zagrażają coraz bardziej bezpieczeństwu Fezu, sztab francuski przygotowuje energiczną kontrofenzywę celem wstrzymania ofenzywy oddziałów Abd el Krima.

Poważny sukces francuski w Marokku.

LONDYN, 8.7. (AW.) „Times“ donosi z Tangeru, że ofenzywa francuska w centrum miejscowości Uerga została zakończona zajęciem pozycji Bab Tisimassan. Ryfowie ponieśli klęskę, pozostawiając wielką ilość broni i amunicji. Sukces francuski zrobił wielkie wrażenie wśród szczepów zamieszkujących okolicę Taazy.

PAPYZ, 8.7. (Pat) „Le Journal“ potwierdza w swych doniesieniach z Rabatu, że ostatnie sukcesy francuskie wywarły doskonałe wrażenie. Szczepy, które wahały się jeszcze, przechodzą zdecydowanie na stronę francuską. Nieprzyjaciel poniósł bardzo ciężkie straty. W okolicy Taza spahisi zniszczyli regularny oddział wojsk Rifenów, złożony z 400 ludzi.

„Le Matin“ podaje: Po zakończeniu narady z Naulinem, Painleve oświadczył iż rychły wyjazd Naulina do Marokka nie jest bynajmniej potrzebny, ostatnie bowiem wiadomości z tego terenu są bardzo zadowalniające zarówno z punktu widzenia operacji, jakoteż i [illegible] stanowiska szczepów.

Jeszcze większe zaostrzenie stosunków angielsko - sowieckich.

LONDYN, 8-7. (Tel. wł.) Dotychczasowy konflikt angielsko-sowiecki zaostrzył się jeszcze bardziej. Mianowicie w dniu dzisiejszym nadeszły z Warszawy wiadomości, że rząd sowiecki w odpowiedzi na pewne represje, zastosowane przez Anglję wobec sowietów obostrzył znacznie przepisy, zabraniające Anglikom wstępu na terytorjum Rosji sowieckiej.

Powszechnie panuje przekonanie, że ta gra sowietów doprowadzić może jeszcze prędzej, niż się tego dotychczas spodziewano, do zerwania stosunków dyplomatycznych między W. Brytanją a Rosją sowiecką.

Kryzys w zakładach Kruppa.

BERLIN, 8-7. (Tel. wł.). W dniu dzisiejszym rozeszła się na giełdzie berlińskiej wiadomość, że zakłady Kruppa w Essen znalazły się w bardzo poważnych trudnościach finansowych. Zarząd zakładów miał zwrócić się do Państw. Banku Pruskiego z prośbą o przyznanie im pożyczki w sumie 20 miljonów marek złotych. W razie odmowy tej pożyczki katastrofa stałaby się nieuniknioną.

Szowinizm gdański.

GDANSK, 8-7. (Tel. wł.). Do jakiego stopnia dochodzi szowinizm hakatystów gdańskich świadczy fakt, że redakcja „Gazety Gdańskiej“ otrzymała w dniu wczorajszym list podpisany przez stowarzyszenie „Czarnej Ręki“, który grozi wysadzeniem redakcji i zakładu w powietrze, o ile pismo nie zmieni dotychczasowego swego kierunku. List kończy się oświadczeniem, że „Gdańsk był niemiecki i niemieckim pozostać musi“.

Echa śląskie.

Święto francuskie.

KATOWICE, 8.7 (Telefonem) We wtorek, d. 14 lipca jako w dzień narodowego święta francuskiego odbędzie się w kościele Marjackim w Katowicach uroczysta msza święta urządzona staraniem Towarzystwa Alliance Francaise, na którą Zarząd Towarzystwa zaprasza wszystkie władze, członków Towarzystwa i jaknajszerszą publiczność. Początek mszy o godz. 10 m. 30 r.

Pierwsze skutki „porozumienia".

Społeczeństwo polskie, któremu w oczy sypie się piaskiem porozumienia polsko-żydowskiego, chciwe jest zobaczyć jak najprędzej, jak żydzi rozpoczną tą tak szumnie zapowiadaną „nową erę". Dotychczas bowiem żydzi przeciwstawiali się państwowości polskiej na każdym kroku i nietylko szkodzili państwu na polu politycznem, ale przyczyniali się do jego ruiny gospodarczej, gnębiąc markę polską i trudniąc się zawodowo spekulacją.

Zdawałoby się, że te machinacje żydowskie przerwą się obecnie po porozumieniu, że żydzi zrozumieją wreszcie swoje błędy i staną na obywatelskiem stanowisku. Narazie jednak ani słychu o tem, owszem wszystkie fakty wskazują, że tylko jedna strona tj. rząd polski — przy dużej wyrozumiałości społeczeństwa polskiego — ma dotrzymać swych zobowiązań, zawartych w tajemniczych punktach polsko-żydowskiego porozumienia, ale druga strona tj. żydzi niczem nie czują się skrępowani i dalej trwają w „starej erze".

Przytaczamy taki autentyczny, w tem przeświadczeniu, że podobnych faktów możnaby więcej chwycić. Oto „Dom Handlowy I. H. Tenenbaum" w Warszawie rozesłał dnia 7 bm. okólnik do swych przedstawicieli zamiejscowych, w którym najwyraźniej zapowiedział walkę ze złotym polskim. Treść tego okólnika jest następująca:

„Wobec restrykcji, stosowanych przez Bank Polski, wskutek czego nasze zobowiązania zagraniczne, zaciągnięte w walutach szlachetnych, jesteśmy w stanie pokrywać dopiero po upływie należności klijentowskich do naszej kasy, jesteśmy zmuszeni, poczynając od dnia dzisiejszego, przyjmować pokrycie wekslowe opiewające tylko na dolary".

„Obliczenie następuje w ten sposób, że sumę faktury dzieli się przez oficjalny kurs dolara w dniu dokonania tranzakcji, a otrzymany w ten sposób rezultat daje należność w dolarach. Np. suma faktury — 518.50 zł., kurs dolara — 5.18,5, rezultat — 100 dolarów".

Ten żargon kupiecki, przetłumaczony na zwyczajną prozę, którą się mówi w żydowskich sferach kupieckich, da się przetłumaczyć w sposób następujący:

— Ponieważ złoty polski w najbliższych miesiącach spadnie, przeto ja przyjmuję zobowiązania tylko w dolarach.

Przypominają się te złote dla spekulantów czasy, gdy markę polską spychano do grobu, a w obiegu obowiązywał dolar. I choć p. Tenenbaum i jemu podobni kombinatorzy nie potrafią obniżyć kursu złotego, który stoi na silnym fundamencie, niemniej w podobny sposób hypnotyzują społeczeństwo, że w państwie złotego musi się coś zepsuć. A czynią to w sposób bezceremonjalny, zasłaniając się pustym argumentem o restrykcjach Banku Polskiego, który naogół kupcom kredytu nie udzielał, oraz korzystając z wolności prawnej brania weksli w jakiejkolwiek walucie.

Na te pozornie drobne, a w rzeczywistości bardzo ważne machinacje naszej finansjery żydowskiej należy zwrócić baczną uwagę, by nie ulec złośliwej a stosowanej z dawnego przyzwyczajenia metodzie spekulantów, którzy wcale nie myślą skończyć... „starej ery".

T. Oo.

„Rewolucja" w Grecji.

(Korespondencja własna „Iskry").

ATENY, w czerwcu 1925 r.

„Cierpimy na przerost wyobraźni politycznej" — wyraził się jeden z najznakomitszych polityków greckich, prof. Politis. Wkrótce potem doświadczył na sobie przejawów tej choroby, ponieważ parlament grecki z całym spokojem unieważnił jego podpis pod traktatem z Turkami i wydalił go z państwowej służby greckiej. Ten sposób postępowania dostatecznie świadczy o dziwacznych naleciałościach, które decydującą rolę odgrywają na politycznej scenie, rozciągającej się na tych samych pagórkach, na których ongiś starzy Grecy do najświetniejszych dochodzili rezultatów.

Obecnie inaczej. Zmarły niedawno Robert de Jouvenel, świetny publicysta i dowcipniś zawołany, tak zaczął pewnego razu feljeton datowany z Aten: „Przybyłem tu przed kilku godzinami, lecz mimo zmęczenia usnąć nie mogę. Pod oknami padają ustawicznie strzały — nie wiem jednak czy to ostatnie strzały starej rewolucji, czy pierwsze strzały nowej".

Ta rewolucja jednak, która odbyła się w Atenach przed kilku dniami, odbyła się nawet bez strzałów. Generał Pangalos rano wstał o czwartej, (a może nie kładł się wcale), ubrał się w galowy mundur, zaalarmował pułk pionierów nr. 7 (szczęśliwy numer) i wysłał od siebie dwóch adjutantów do prezydenta ministrów, zawiadamiając go, że obejmuje władzę w Grecji i że przez 6 godzin czekać będzie na dymisję gabinetu, a potem... Premjer ministrów nie starał się odgadnąć co będzie potem, bo już w trzy godziny później zjawił się u prezydenta republiki, zawiadomił go o dokonanej rewolucji i o dymisji rządu. Prezydent republiki, jak chcą niektórzy kronikarze, powiedział: „Przecież dopiero siódma, nie zawracajcie mi głowy drobnostkami, przyjdź pan o dziesiątej". Prezydent ministrów (nazwiskiem Michalakopulos) udał się tymczasem do parlamentu, gdzie zgromadzili się przywódcy stronnictw parlamentarnych i uchwalili przyjąć dymisję gabinetu i wstąpić do... rewolucyjnego rządu generała Pangalosa, który spacerował uśmiechnięty pod bramami parlamentu w towarzystwie adjutantów.

Lecz parlament rachował bez gospodarza. Generał Pangalos dowiedziawszy się o treści narad zakomunikował parlamentowi, że oczekuje odeń poparcia, lecz poszczególne teki zostaną inaczej obsadzone, niż tego sobie życzą parlamentarzyści. Parlament i na to się zgodził. Generał Pangalos utworzył gabinet, w którym generałom przypadły teki: prezydjum, wojny, spraw wewnętrznych i komunikacji, admirałom zaś: marynarki, spraw zagranicznych, oświaty i sprawiedliwości. Resztę tek otrzymali zaprzyjaźnieni cywile.

Wydana tuż po zamachu odezwa rządu dowodzi, że nowy gabinet będzie prowadził politykę kubek w kubek podobną do polityki obalonego rządu, który w polityce zagranicznej osiągnął poważne sukcesy, z tą tylko różnicą, że rząd Michalokopulosa pertraktował o pożyczkę zagraniczną, która już, już miała być zrealizowana, natomiast generał Pangalos list wystosowany do tych bankierów, którzy pertraktowali o pożyczkę, otrzymał z powrotem bez żadnego dopisku. Lecz gdy na południu rządzą Primo de Rivera, Mussolini i Kemal Pasza, jakżeby Grecja mogła się obejść bez próby zaliczenia się do ich rzędu? I w tej ambicji należy może szukać istotnych przyczyn obecnego przewrotu.

Nasz pieniądz zdawkowy.

W związku z ostatniemi wydarzeniami, nie od rzeczy może będzie przedstawić pokrótce stosunek naszej monety zdawkowej do posiadającej nieograniczoną zdolność umarzania zobowiązań.

Sprawa jest aktualną, a w interesie zarówno ogółu, jak i społecznym leży należyte uświadomienie sobie rzeczy następującej:

Nasz system pieniężny opiera się na monometaliźmie złotym, t. j. tylko złoto ma pełną moc umarzania zobowiązań, tylko złoto jest walutą — złoto lub opiewające na złoto i w założeniu na złoto wymienialne bilety Banku Polskiego. W szczegółach wygląda to w sposób następujący:

Moc umarzania zobowiązań posiadają, na mocy rozporządzenia Prezydenta Rzplitej z dnia 20.1.1924 r. (Dz. U. P. P. 37, poz. 401 art. 9): a) monety złote bez ograniczenia (odnosi się to, w myśl tego co wyżej powiedziano, również do biletów Banku Polskiego, b) monety srebrne do kwoty stu złotych, niklowe, bronzowe i bilety zdawkowe (dwu i jedno-złotowe) do kwoty dziesięciu złotych przy każdej wypłacie. Kasy państwowe przyjmują wszelką państwową monetę zdawkową w każdej ilości, przy wszystkich wypłatach, z wyjątkiem tych, które w myśl obowiązujących przepisów winny być uiszczane w złocie (np. niektóre cła).

Ponieważ każda zapłata wynika z jakiegoś zobowiązania, czyli umarza pewne zobowiązanie, przeto, stojąc na gruncie prawa, może być dokonaną tylko takiemi monetami, które są zdolne do umorzenia zobowiązania t.j. obecnie, u nas tylko biletami Banku Polskiego bez ograniczenia, monetą zaś zdawkową wyłącznie do granic wyżej wskazanych.

Nie można więc nikogo zmusić do przyjęcia zapłaty bilonem lub biletami zdawkowymi, jeśli jej kwota przekracza 100 lub 10 zł. Nie można też zwolnić się od zobowiązania, składając np. 10 tysięcy zł. bilonem do depozytu sądowego, ponieważ nie będzie to zapłatą pieniądzem, mającym zdolność umorzenia zobowiązania. Można natomiast złożyć do depozytu 100 zł. monetami srebrnemi, a 9900 złotych biletami Banku Polskiego.

Ilekroć dłużnik chce świadczyć wierzycielowi dług wbrew tym przepisom prawa, wierzyciel może odmówić przyjęcia zapłaty, wytoczyć proces i liczyć sobie odsetki zwłoki, mimo, że dłużnik przywiózł mu w oznaczonym czasie, np. wóz groszy, których nominalna wartość odpowiada kwocie długu. Jeżeli wierzyciel obowiązany jest przyjąć częściową zapłatę, lub jeżeli dług nie przekracza 100 czy 10 zł. wtedy musi przyjąć monety zdawkowe, aż do granic odpowiadających przepisom prawa.

Można jednak zapłacić każdą kwotę podatku monetą zdawkową, można zapłacić nią każdą należność państwową, z zastrzeżeniem, że nie jest ona płatna w efektownem złocie, w kasach państwowych, ponieważ te ostatnie przyjmują monetę zdawkową bez ograniczenia.

Streszczając: nikt nie może być zmuszonym do przyjmowania monety zdawkowej ponad określoną normę, bez względu, czy zapłata dotyczy stosunków prywatno czy publiczno-prawnych. Państwo zrzekło się tego prawa i przyjmuje przez swoje kasy monetę zdawkową bez ograniczenia.

Oczywiście każdy może przyjąć zapłatę bilonem lub inną monetą zdawkową i to bez żadnych ograniczeń, tak jak może darować dług lub przyjąć zapłatę w każdej formie, np. towarze.

Na zakończenie kilka uwag.

Pieniądz spełnia dwojaką funkcję: funkcję obiegową i funkcję miernika wartości. Miernikiem wartości jest u nas złoty. Inne nasze monety mają tylko znaczenie posiłkowe, służą dla ułatwienia obiegu pieniężnego. Każdy zna przecież znaczenie „drobnych pieniędzy" w obrocie. Pieniądze te mają wartość o tyle tylko, o ile mogą być wymienione na złoto lub na przekazy opiewające na złoto, względnie o ile są przyjmowane narówni ze złotem. Nasz pieniądz zdawkowy czerpie swą wartość ze stanu rzeczy ostatnio wymienionego; Rząd przyjmuje go przy zapłacie podatków narówni z biletami Banku Polskiego.

Wynika stąd pewne ograniczenie dla Rządu, który podobnie, jak każdy obywatel, nie mogąc płacić swych zobowiązań bilonem, bez przytoczonych ograniczeń, ale może również zbyt obficie zasilać nim obiegu pieniężnego, z obawy, aby nie znaleźć się w posiadaniu zapasu pieniądza zdawkowego, którego ani wymienić nie można, ani użyć na spłatę własnych zobowiązań.

Wypłata pensji urzędniczych bilonem była bezsprzecznie pewnem przekroczeniem tych granic, a usprawiedliwienia tego można szukać w polityce pieniężnej Rządu. Oczywiście urzędnicy mogli odmówić przyjęcia bilonu i postępek ich byłby zupełnie legalnym. Stwierdzając to jednak, jesteśmy w dziedzinie teorji. Zauważyć tylko należy, że Rząd poszedł po linji najmniejszego oporu. Przez ręce urzędników wylał się szeroki strumień pieniądza zdawkowego, teoretycznie dla nasycenia nim rynku, w praktyce może w innych nieco celach.

Obecnie stojimy wobec niekorzystnego ułożenia się stosunku procentowego pieniądza zdawkowego do obiegu biletów Banku Polskiego, wobec zjawiska disagia bilonu, podwójnych rachunków w Banku Polskim i konieczności opanowania sytuacji, jaka się skutkiem tego wytworzyła. Może to nastąpić albo drogą równomiernego rozporządzenia bilonu w kraju (według wyjaśnień rządowych, bilon nagromadził się w centrach miejskich i przemysłowych, a brak go na prowincji) albo też drogą powrotu nadmiaru pieniądza zdawkowego, tam skąd wyszedł, do kas rządowych.

Jedno i drugie może nastąpić tylko wtedy, jeśli społeczeństwo zrozumie dobrze wartość i znaczenie bilonu (pieniądza zdawkowego), jeśli uświadomi sobie tę okoliczność, że ono samo powołane jest do czuwania nad prawidłowością i zdrowiem ustroju pieniężnego, że wiele względów kończy się tam, gdzie się zaczyna walka o pieniądz, który jest krwią i życiem państwa.

U podstaw narodów, u podwalin zdrowej waluty, stoi zaufanie i szczerość. Nie należy czynić nic, coby mogło podważać to zaufanie, nie należy się bać tam, gdzie sytuacja wymaga szczerości.

Rząd nie naruszył ustawowej granicy emisji pieniądza zdawkowego, jednak bilonu emitował zbyt wiele. Popełniono tylko niezdaczny błąd; może dobrze jest niekiedy przejaskrawiać taki błąd, zwłaszcza, gdy podłoże jego jest groźne.

Z. G.

Zmiany w umundurowaniu oficerów i podoficerów.

W sferach wojskowych żywo jest komentowana wiadomość o częściowej zmianie w umundurowaniu oficerów i podoficerów. Zdaniem kół miarodajnych odpowiedni rozkaz został już zatwierdzony przez ministra wojny i przesłany do aprobaty pana Prezydenta. Wszyscy oficerowie mają otrzymać barwne otoki na czapkach, pasy sukienne, koloru danej broni i spodnie kolorowe z lampasami. Podoficerowie zawodowi otrzymają również otoki barwne, u czapek wypustki, srebrne galoniki na naramiennikach i białe skórzane pasy. Generałowie przywdziewają szarfy.

Nieporozumienia na tle porozumienia.

Ciekawych rzeczy dowiadujemy się ze szpalt sjonistycznego „Naszego Przeglądu" o dyskrecji w sprawie treści porozumienia między rządem a sejmowem kołem żydowskiem. Pismo to bowiem z dnia 8 b. m. podaje:

Na życzenie przywódców naszej reprezentacji parlamentarnej, którzy wskazywali, że dobro sprawy wymaga wielkiej dyskusji, zastrzeżonej wyraźnie przez Rząd — cała prasa żydowska lojalnie zachowała milczenie.

Okazuje się, że nielojalnym był tylko żargonowy „Hajnt", który rzecz całą, aczkolwiek zdaniem „Naszego Przeglądu" niedokładnie, wygadał, z czego przykre powstały konsekwencje.

Mniejsza o kłopoty „Naszego Przeglądu". Okazuje się faktem, że na dyskrecji co do punktów porozumienia zależy zarówno Rządowi jak i partjom żydowskim.

Niemniej ciekawą jest radość z powodu porozumienia, jaką wyrażają polscy socjaliści, którzy zresztą zawsze szli i idą w ogonku żydowskim. Nie kto inny bowiem tylko sam prezes klubu P. P. S. pos. Barlicki, — jak podaje „Nasz Przegląd"

Winszował serdecznie prezesowi Reichowi pomyślnego zakończenia rokowań koła żydowskiego z rządem.

A gnen cześć! — możnaby przyklasnąć takiej rozmowie dwóch rozczulonych prezesów. Oczywiście w tem rozczuleniu — nic dziwnego, że „Nasz Przegląd" napsioczył pos. Głąbińskiemu za jego oświadczenie, wczoraj przez nas podane, oraz warsz. „Gazecie Porannej" że ośmieliła się nazwać sprzedawczykiem chrześcjanina, który w Krakowie sprzedał dom żydowi.

MIGAWKI.

Sfinksy w spódnicach.

Już Ben Akiba powiedział, że nie urodził się jeszcze, ktoby odgadł duszę kobiety. Tak jest chimeryczną i tak dziwnemi ścieżkami chadzają jej upodobania.

W obecnej izbie angielskiej zasiada znana artystka Mabel Hilton Philipson, która jako śpiewaczka operowa wielkie święciła tryumfy, lecz podczas ostatnich wyborów do parlamentu usunęła się ze sceny i postawiwszy swą kandydaturę z listy konserwatywnej, została wybrana na posła. Wprawdzie w czasie swej politycznej karjery miss Philipson niczem w zakresie polityki nie odznaczyła się, ograniczając się do pilnego uczęszczania na wszystkie posiedzenia, ale zato wszyscy posłowie dotąd pamiętają jej debiut poselski, gdy przyszedłszy na pierwsze posiedzenie parlamentu zaimponowała wszystkim wspaniałą toaletą.

Mr. miss Philipson znudziła się wśród swych kolegów parlamentarnych i zaznaczając swój konserwatyzm wróciła nagle do dawnych upodobań. Starym parlamentarzystom siwe resztki włosów dęba stanęły lub posiwiały łysiny, gdy przeczytali na ulicach afisze z zapowiedzią rewji kabaretowej pod tytułem „Posłanka, jako bosonoga tancerka" w której miała wystąpić ich nocna kol eżanka miss Philipson.

Zrazu myślano, że chodzi tu o jakąś roczną reklamę i że ich koleżanka nie ośmieli się w ten sposób wyzyskiwać swoją karjerę poselską. Wielkie więc było zdziwienie, gdy na pytanie wielu dziennikarzy miss Philipson odpowiedziała:

— Ależ naturalnie, że tak... Czyż może być lepsza reklama dla mnie?

Tu nastąpił skandal parlamentarny, gdyż nikt z członków parlamentu nie mógł pogodzić się z uroczą miss Mabel. Posłowie zgodni są w tem, że nie można rano przesiadywać poważnie w parlamencie, a wieczorem obnażać się wdzięki kobiece przed tysiącznymi widzami— i stawiają alternatywę: albo—albo.

Występuje w tym wypadku wyraźnie dwuosobowość posłanki-bosonóżki, tak często spotykana u kobiet. Ta cecha charakteru wyraźnie odbija się na modzie, którą tak łatwo przejmują kobiety.

Ostatnio weszły w modę króciutkie peruczki, które łatwo można wciągnąć jak czapeczkę na głowę. Peruczki te zrobione są z kolorowych nitek jedwabnych przyszytych do cieniutkiego tiulu. Są one kolowe i dobierać je można jak kapelusz do sukni, do cery lub koloru oczu.

Jak o miss Mabel trudno powiedzieć, czem jest właściwie: posłanką czy tancerką, tak kobietę, używającej nowoczesnej peruki, trudno określić, czy jest brunetką czy blondynką, skoro przywdzieje włosy liljowe, niebieskie, srebrne czy złote i z poza tego parawanu tanim kosztem udaje tajemniczego Sfinksa.

Jaki to prosty sposób na nudę i jednostajność, choćby pod kątem własnej osoby! Na codzień można mieć włosy takie, jakie się ma, albo jakie się fryzjerowi udały, a do sukni wybiera się te, które się podobają—i na jak długo się podobają. Peruczek można mieć kilkanaście, do każdej sukni inną, każdą w innym kolorze i z innego gatunku jedwabiu.

I niech kto powie, że kobieta nie potrafi być.... Sfinksem?

X.

Kronika Zagłębia.

KALENDARZYK.

9 Dziś Z ona i Weroniki p.
Jutro 7 braci mm.
Wsch. słońca 3.13
Zach. „ 8

Z TEATRU.

W BĘDZINIE.

Czwartek w sali kina Nowości „Podatek majątkowy". Pocz. o godz. 8-ej.

W WOJKOWICACH

Piątek „Uciekła mi przepióreczka".

NA NIEMCACH.

Sobota „Podatek majątkowy".

Uzyskanie pożyczki.

(g) Uchwalone przez Radę Miejską w Dąbrowie zaciągnięcie pożyczki rządowej, w wysokości 150 tysięcy zł. na roboty miejskie, zostało przez władze centralne pomyślnie załatwione. Obecnie województwo zażądało od Magistratu przedstawienia planu zamierzeń, dotyczących wspomnianych robót i po rozpatrzeniu i zatwierdzeniu tegoż, pieniądze zostaną miastu wypłacone.

W sprawie tej wyjeżdża do Kielc prezydent miasta, p. W. Seroka, który prawdopodobnie przywiezie już tak potrzebny fundusz.

Zasiłki dla rodzin rezerwistów.

Min. spraw wewnętrznych zwróciło się do wszystkich p.p. wojewodów z okólnikiem w sprawie wypłat zasiłków rodzinom rezerwistów w r. 1925. Okólnik ten podaje, iż w najbliższym czasie ogłoszona będzie w „Dzienniku Ustaw" ustawa o przywróceniu na r. 1925 mocy obowiązującej ustawy z dnia 22 marca 1923 r. o zasiłkach dla rodzin osób powołanych na ćwiczenia wojskowe. Ponieważ jednak znaczna liczba rezerwistów została już dotychczas faktycznie powołana na ćwiczenia, a rodziny ich wskutek wygaśnięcia mocy obowiązującej dotychczasowej ustawy o zasiłkach, pozostają bez zaopatrzenia, przeto M. S. W. po porozumieniu z Min. Skarbu poleca p. p. wojewodom przystąpić niezwłocznie do uruchomienia akcji zasiłkowej, nie czekając na ogłoszenie nowej ustawy! Potrzebne na ten cel kredyty zostają równocześnie zaliczkowo asygnowane.

Ustawa przywracająca na rok 1925 moc obowiązującą ustawy z dnia 22 marca 1923 r. zmienia zasadę pokrycia zasiłków. W myśl bowiem nowej ustawy obowiązek płacenia zasiłków ciąży na skarbie państwa. Nowa ustawa przewiduje również, że rodzinom osób powołanych w r.b. na ćwiczenia wojskowe przed dniem ogłoszenia wyżej zapowiedzianej ustawy, mają być też wypłacone zasiłki zgodnie z tą ustawą. Gdyby otwarte pp. wojewodom kredyty okazały się niewątpliwie niewystarczające, należy zawczasu zażądać kredytów dodatkowych w tym celu, aby akcja zasiłkowa bezwarunkowo z powodu ewentualnego wyczerpania się przekazanych kredytów nie doznała zwłoki, względnie przerwy.

Ulepszone leczenie wścieklizny.

Jak wynika z ostatnich zarządzeń Generalnej Dyrekcji Służby Zdrowia, każdy przypadek pokąsania przez zwierzęta wściekłe lub podejrzane o wściekliznę, będzie obecnie aż do czasu wydania nowych przepisów radykalnie zwalczany w pierwszym rzędzie przez lekarzy powiatowych, którzy w porozumieniu z lekarzami weterynarji uprzednio mają ustalić fakt istnienia wścieklizny u zwierzęcia, które pokąsało. Leczenie pokąsanego lekarz powiatowy ma rozpocząć niezwłocznie po otrzymaniu szczepionki, zażądanej drogą telegraficzną z Państwowego Zakładu Higjeny w Warszawie. Leczenie pokąsanych osób wojskowych uskuteczniają lekarze formacji wojskowych.

Wiec urzędniczy w Będzinie.

W piątek 10 b. m. o godz. 7 w. w sali kina „Nowości" w Będzinie (ul. Połockiego) odbędzie się wiec pracowników umysłowych w sprawie wyborów do Rady miejskiej w Będzinie. Odpowiednie zaproszenia wysłano. O jaknajliczniejsze przybycie prosi tymczasowy komitet.

Nieudana impreza.

(g) Misjonarze Wajss i Bergman, którzy przybyli do Zagłębia, nawracać żydów na chrześcjaństwo, nie zrażając się żadnemi przeszkodami i nie mogąc w Będzinie otrzymać sali na urządzenie zebrania, urządzili wiec na placu Sobieskiego.

Zebrał się tłum, liczący przeszło 1000 osób, w tem lwia część dzieci i wyrostków, chcących dowiedzieć się, na czem polega nowa nauka.

Kiedy misjonarze zaczęli ujemnie wyrażać się o talmudzie i wierzeniach żydowskich, zalecając natomiast swe dogmaty, wśród zebranych rozległy się krzyki, gwizdanie, wreszcie posypały się w stronę mówców kamienie i błoto.

Wobec takich argumentów, apostołowie, skorzystawszy z zamieszania, wynieśli się pośpiesznie z placu, odprowadzani zjadliwymi docinkami, gwizdaniem i przekleństwami.

Tak się zakończył wiec misjonarzy.

Trzeba zaznaczyć, że tylko obecność policji uchroniła apostołów od dalszych gorszych konsekwencji, podniecony bowiem tłum napewno byłby ich zlinczował.

Posiedzenie Rady miejskiej w Sosnowcu.

8 plenarne posiedzenie Rady miejskiej odbędzie się w piątek, dn. 10 bm. w sali posiedzeń Rady miejskiej, o godz. 7 wiecz.

Porządek dzienny: 1) Sprawozdanie Magistratu m. Sosnowca za 1924 rok. (Sprawozdawcy: r. Kurek i r. Wolff). 2) W sprawie wydzierżawienia rzeźni miejskiej (r. Angier). 3) Sprawa udzielania koncesji na uruchomienie autobusów. 4) W sprawie otwierania i zamykania sklepów z pieczywem. (r. Ufel). 5) Wybory: a) do komisji do ustalenia wartości lokali i dokonania szacunku placów budowlanych, b) do komisji apelacyjnej. 6) Wybór 3 przedstawicieli Rady i 1 zastępcy do komisji do spraw kupna nieruchomości. 7) Wybór i członka do komisji do badania cen na miejsce r. Siłuszka.

Osobiste.

Naczelnik więzienia będzińskiego p. Marjan Klerykiewicz wyjechał na urlop, który trwać będzie do 4 sierpnia b. r. Zastępuje p. Franciszek Gielniewski, naczelnik więzienia w Sosnowcu.

Z Zarządu Miasta.

(č) Na ostatniem posiedzeniu Zarządu Miasta w Sosnowcu postanowiono zwrócić się do Tow. Sosnowieckiego o wydzierżawienie hałd nad Przemszą i terenów przyległych do ulicy Piotrkowskiej na Środuli. Na wydzierżawionych placach miasto zamierza urządzić skwery.

Władze kolejowe nadesłały Magistratowi sosnowieckiemu szkic budowy tunelu pod przejazdem katowickim. Szkic ten zostanie przesłany Radzie miejskiej do zaopinjowania. W roku przyszłym suma na pokrycie kosztów, związanych z budową tunelu będzie wniesiona do budżetu państwowego.

Z drobnych spraw, które rozpatrywano na posiedzeniu Zarządu Miasta, należy wymienić wyasygnowanie 25 zł. na koszta, związane z wystrzelaniem zagrożonych wścieklizną psów i kotów na Pogoni.

Sprawa łaźni miejskiej.

(g) Pisaliśmy już, iż Ministerjum Oświaty odbiera Magistratowi dąbrowskiemu budynek, w którym znajduje się łaźnia miejska, gdyż budynek ten należy do szkoły górniczej i w związku z rozwojem tejże jest szkole potrzebny.

W roku ubiegłym była podobna sprawa z budynkiem, w którym mieścił się szpital miejski.

Wtedy Magistrat robił pewne starania i zabiegi, celem pozostawienia szpitala w zajmowanym budynku, wiedząc, iż usunięcie lecznicy jest jednoznaczne z jej likwidacją, co się też ostatecznie stało.

Obecnie, gdy chodzi o łaźnię, Magistrat, nie licząc widocznie na pomyślny wynik, zaniechał starań o utrzymanie budynku, a zdaje się, iż w tym wypadku możnaby coś zrobić, budynek bowiem zajęty na łaźnię absolutnie nie nadaje się na mieszkania, doprowadzenie go zaś do należytego stanu wymagałoby takiego nakładu, iż lepiej byłoby postawić nowy dom, niż przeprowadzać kosztowną przeróbkę rudery.

Z braku lokalu i gotówki, potrzebnej na urządzenie nowej łaźni, Magistrat z chwilą odebrania budynku, łaźnię napewno zwinie i tym sposobem już druga placówka użyteczności publicznej zniknie, co w rezultacie nie wpłynie dodatnio na opinię o gospodarce miejskiej.

O ile, gdy chodziło o szpital, Ministerjum z pewnych względów nie chciało zgodzić się na żadne propo-

życie, w tym wypadku napewno możnaby sprawę pomyślnie załatwić i sądzimy, iż Magistrat powinien wszcząć starania w tym kierunku.

Z Domu Ludowego w Sosnowcu.

Zarząd Domu Ludowego za naszem pośrednictwem zawiadamia członków-czytelników, korzystających z biblioteki instytucji, że od 12 b. m. do 1 września r. b. biblioteka D. L. czynną będzie raz w tygodniu t. j. w środy. O zmianie będą czytelnicy powiadomieni.

Dobry projekt.

(g) Tow. polskich kupców, rzemieślników i przemysłowców w Będzinie, nie mogąc dojść do porozumienia z Bankiem Ludowym, z którym chciano zawrzeć ścisły kontakt, postanowiło zwrócić się do Powiatowej Kasy Oszczędności z propozycją przeprowadzenia za jej pośrednictwem wszelkich tranzakcji finansowych Tow., przyczem Tow. gwarantowałoby za swych członków, co wyklucza jakiekolwiek ryzyko. Ponieważ statut Powiatowej Kasy Oszczędności przewiduje tego rodzaju operacje, należy spodziewać się, iż wspomniany projekt zostanie pomyślnie załatwiony.

Niby po polsku.

(g) Często spotyka się w prasie notatki, w których wytyka się żargon różnych firm lub instytucji, nie dbających o czystość języka polskiego. Cóż tu mówić o przedsiębiorstwach, częstokroć nie polskich, gdy nasze urzędy państwowe również lekceważą sobie tą sprawę.

Pokazywano nam np. pewien akt, sporządzony przez notarjusza w Dąbrowie na Śląsku Cieszyńskim. Aczkolwiek notarjusz ten nosi czysto polskie nazwisko, akt wspomniany zredagowany jest „z czeska po węgiersku“, na pieczątce zaś widnieje napis: „Polska — notarjusz w Dąbrowy“. Urzędnika takiego należałoby przedewszystkiem posłać do szkoły, a następnie władze nasze winny zwrócić na to uwagę, by szczególnie na kresach urzędy państwowe dbały o czystość języka naszego i nie narażały się na śmieszność.

Nareszcie.

(g) W swoim czasie pisaliśmy, iż władze kolejowe, na skutek ogólnych skarg i żądań, zgodziły się nareszcie na wprowadzenie na niektórych odcinkach biletów powrotnych.

Stacje w Zagłębiu już dość dawno otrzymały wspomniane bilety, lecz bez dyspozycji i dopiero obecnie nadeszło zezwolenie na wprowadzenie na dystansie Sosnowiec — Będzin Miasto i Dąbrowa tych biletów. Udogodnienie to dotyczy również biletów ulgowych, zaznaczyć jednak trzeba iż bilety powrotne ważne są tylko w dniu wydania, czyli bilet musi być wykorzystany w dniu kupna.

Jest nadzieja, iż za tem udogodnieniem nastąpią może i dalsze, coby jaknajprędzej nastąpiło.

Sprawa podatku dochodowego.

(g) Jak wiadomo, poważne sumy należne Magistratowi dąbrowskiemu od miejscowych zakładów przemysłowych, jako podatek dochodowy, zagarnęła Warszawa, opierając się na przepisie, który głosi, iż podatek powyższy otrzymują samorządy, na terenie których przedsiębiorstwa te mają swe zarządy.

Przeciwko temu zarządzeniu Dąbrowa wystąpiła z energicznym protestem do władz centralnych.

Ponieważ dotąd nie otrzymano żadnej odpowiedzi, Magistrat zwrócił się do Ministerjum spraw wewnętrznych powtórnie o wyjaśnienie i prawdopodobnie sprawa ta oprze się o Trybunał Najwyższy, celem ostatecznego wyjaśnienia tego problemu.

Konwent senjorów.

(č) Onegdaj wieczorem miało się odbyć pierwsze posiedzenie konwentu senjorów Rady miejskiej w Sosnowcu. Na posiedzenie to nie przybył ani przewodniczący (socjalista), ani wiceprzewodniczący (także pepe-

sowiec), wobec czego posiedzenie do skutku nie doszło.

Wycieczka do fermy.

(g) W niedzielę, dnia 19 b. m. członkowie sejmiku będzińskiego wyjeżdżają do Wojkowic Kościelnych, celem zaznajomienia się ze stanem i pracami na fermie sejmiku, znajdującej się w tej wsi.

Wściekły pies.

(g) Na ul. Modrzejowskiej w Będzinie wściekły pies niewiadomego właściciela, pokąsał dwoje dzieci.

Psa zastrzelono, a dzieci wysłano do zakładu Bujwida w Krakowie.

Podejrzana historja z wekslem

Weksel, który poszedł pod adresem niewłaściwym.

W ubiegły poniedziałek zgłosił się do sosnowieckiej firmy „Economia“ młody handlowiec niejaki Kupermine i zamówił 25 skrzynek cykorji, przyczem oświadczył, że zapłaci towar ten wekslem na kwotę 2,000 złotych.

Jak się okazało, weksel ten był wystawiony przez znaną firmę „Buko“ w Bielsku, a jako żyranci figurowali: firma Urban Breveille i S-ka, Modrzejowskie Zakłady, a następnie Józef Famulski i J. Klimas.

Weksel ten wydał się jednak w firmie „Economia“ podejrzany, zatelefonowano przeto do dyrekcji Zakładów Modrzejowskich i dowiedziano się, że zachodzi w całej tej sprawie jakieś oszustwo. Okazało się dalej, że weksel ten otrzymał Kupermine od Klimasa i nawet umówił się z nim, że odpowiednią gotówkę (zapewne znacznie mniej niż 2,000 zł.) po zeskontowaniu go wręczy mu w poniedziałek po południu o godz. 4.

Na ten termin zjawiła się już jednak policja i weksel zatrzymawszy, rozpoczęła dalsze śledztwo. Okazało się, że Klimas otrzymał weksel od Famulskiego, który nadto posiadał drugi weksel z żyrem Zakładów Modrzejowskich.

Kwestja zadzierzgnęła się w tem, skąd weksle te wziął Famulski. Modrzejowskie Zakłady wysłały bowiem pocztą oba te weksle do firmy „Ołów“ w Strzybnicy. Gdzie utknęły one po drodze i w jaki sposób poszły w obieg w wymienionej kolejce, wykaże śledztwo sądowe i policyjne, które prowadzone jest z wielką energją i zatacza coraz szersze kręgi, obejmując nawet Katowice.

Na oszukańczej tranzakcji nikt nie stracił finansowo, pozostała jednak sprawa odpowiedzialności za oszustwo, popełnione między terminem wysłania weksli z Zakładów Modrzejowskich do firmy „Ołów“, która przesyłki nie odebrała. Faktem jest, że Zakłady Modrzejowskie nie posiadają pokwitowania z poczty, że list wysłano.

Pożar fabryki w Żarkach.

2 i pół miljona złotych straty.

(č) W czasie jednej z częstych obecnie burz z piorunami wybuchł pożar w budynkach fabrycznych przędzalni Izraela Praszkiewicza i Dawida Wiślickiego w Żarkach.

Ogień strawił dwupiętrowy gmach fabryczny, halę maszyn i magazyny.

Straty wynoszą około 2 i pół miljona złotych, fabryka zaś ubezpieczona była na 1,200,000 złotych.

Okoliczne straże ogniowe, które przybyły do pożaru gasiły ogień całą noc i dzień.

Przyczyną pożaru było najprawdopodobniej uderzenie piorunu, na co wskazywałaby pogruchotana marmurowa tablica rozdzielcza.

Fabryka przed kryzysem zatrudniała około 600 robotników, przed samym zaś pożarem około 100 rob.

Właściciele fabryki, zamieszkujący w Łodzi, po przybyciu do Żarek i rozejrzeniu się w sytuacji noszą się z zamiarem odbudowania zabudowań fabrycznych.

Misjonarze kościoła anglikańskiego w Zagłębiu.

Jak żydzi reagują na naukę religji chrześcjańskiej.

Od kilku dni bawią w Zagłębiu dwaj członkowie Londyńskiego Misyjnego Towarzystwa Anglikańskiego pp. Dawid Paweł Wajss i Markus Bergman. Obydwaj misjonarze są żydami, obywatelami polskimi. Otrzymali oni zezwolenie na szerzenie w województwie kieleckiem chrześcjaństwa wśród żydów, na nauczanie religji i odprawianie nabożeństw według obrządku kościoła anglikańskiego.

Przedstawiciel naszego pisma miał wczoraj w Sosnowcu okazję nawiązania rozmowy z misjonarzami i zasięgnięcia informacji co do celów, środków i skutków pracy misyjnej.

— Celem naszej pracy — odpowiedział p. Wajss — jest nawracanie żydów na wiarę chrześcjańską. Żyd ochrzczony, żyd, który uwierzy w Chrystusa, jest niejako nowym, prawdziwym Izraelitą.

— W jaki sposób propagujecie panowie zasady chrystjanizmu?

— Za pomocą broszur, odezw i zebrań. Żyd, który ma szczerą chęć nawrócenia się, koresponduje z nami w Warszawie i w ten sposób przed przyjęciem chrztu przyswaja sobie najważniejsze zasady wiary chrześcjańskiej.

— Jest to jednak, zdaje się, praca bardzo niewdzięczna.

— O, tak... Większość żydów odnosi się do nas z nienawiścią. W Kielcach i w Jędrzejowie niewiele brakowało do zlynczowania nas.

— A w ostatnich dniach w Będzinie?

— Urządziliśmy wczoraj wiec na placu Sobieskiego. Na wiec ten zjawiło się około 2000 żydów. W czasie wygłaszanych referatów zebrani zachowywali się spokojnie, dotąd, dopóki nie przekonywaliśmy ich, że Jezus Chrystus był prawdziwym Mesjaszem. Natychmiast rozległy się krzyki i gwizdanie. Chciano się rzucić na nas i pobić. Najordynarniejsze wyzwiska padały pod naszym adresem i gdyby nie energiczna interwencja policji, nie wiadomo na czemby się skończyła ta awantura.

— Czy były jakiekolwiek dodatnie rezultaty na terenie Będzina?

— Po wiecu przed hotelem, gdzie zamieszkaliśmy, zebrał się tłum żydów, chcących się siłą dostać do numeru. Prosiliśmy by owiedzano nas grupkami. Wśród odwiedzających znaleźli się i tacy, którzy nie kryli się ze swych sympatji dla głoszonej przez nas nauki. Dysputowaliśmy w numerze hotelowym do samej północy i słyszy pan, że się aż chrypki nabawiłem.

— Na ilu mniej więcej zdeklarowanych zwolenników możecie panowie liczyć w Będzinie?

— Według mego obliczenia — odparł p. Wajss — jest ich nie więcej nad 20.

— To mało. Takie rezultaty mogą panów łatwo zniechęcić.

— Nie, proszę pana... Gdybyśmy nie wierzyli w bogaty plon naszej pracy, założylibyśmy ręce w bezczynności. Lecz my zdajemy sobie sprawę z tego, iż w tej chwili jesteśmy siewcami, zasiewamy zdrowe ziarno i przyjdzie czas, że żniwo z tego siewu będzie bogate. My w to wierzymy szczerze i gorąco.

Pan Wajss mówił z głębokiem przekonaniem i młodzieńczym zapałem w oczach, choć jest to już człowiek starszy z długą, siwiejącą brodą.

— Czy w Sosnowcu także panowie zamierzacie urządzić wiec?

— Nie. Tu się ograniczymy do rozdawania broszur.

Przy tych słowach misjonarz wyjął z teczki kilka broszur w języku hebrajskim, traktujących o kwestjach religijnych.

Obydwaj misjonarze, mówiąc nawiasem, ubrani po cywilnemu są w rozmowie bardzo sympatyczni i robią wrażenie ludzi szczerze oddanych sprawie, której się poświęcili.

Z pośród wyjaśnień, które udzielał p. Wajss, należy wymienić jedną bardzo charakterystyczną:

— Choć jesteśmy członkami Londyńskiego Misyjnego Towarzystwa Anglikańskiego, nie namawiamy, chcących przyjąć chrzest do wstąpienia do tego lub innego z istniejących kościołów chrześcjańskich. Obojętną nam jest rzeczą, czy nawrócony żyd zostanie katolikiem, czy prawosławnym, czy też członkiem kościoła anglikańskiego, byle uwierzył w posłannictwo Jezusa Chrystusa i przyjął chrzest.

Na tem zakończył się wywiad bądź co bądź z interesującymi ludźmi, mającymi dość odwagi i samozaparcia się w głoszeniu wzniosłej nauki o miłości bliźniego w wieku krańcowego zmaterjalizowania i wśród narodu, który całą energję skierował niemal wyłącznie na drogę, wiodącą do zdobycia jaknajwięcej dóbr ziemskich, wśród narodu, który może tworzy najmniej podatny grunt, do zasiania na nim szczytnego idealizmu, zawartego w Ewangelji.

K. C-rk.

Kronika Zawiercia.

Posiedzenie Rady Miejskiej.

(f) Dziś o godz. 8 wieczorem odbędzie się posiedzenie Rady Miejskiej z następującym porządkiem dziennym:

1) Odczytanie protokułu poprzedniego posiedzenia, 2) Zatwierdzenie sprawozdania z wykonania budżetu za rok 1924, 3) Kupno placu pod domy mieszkalne, budowane na zasadzie ustawy o rozbudowie miast, 4) Powzięcie uchwały w sprawie rozłożenia składek przez dozór kościelny na uregulowanie należności za cmentarz, ogrodzenie i inne wydatki, 5) Wolne wnioski.

Zjazd Straży Pożarnych.

Zapowiedziany na niedzielę, dn. 19 b. m., zjazd ochotniczych straży pożarnych w Zawierciu odbędzie się podług następującego programu: O godz. 7 rano zbiórka na placu Tow. Zawiercie i złożenie raportów. O godz 8 przyjęcie raportu przez władze okręgowe. O godz. 8.30 powitanie gości. O godz. 9 rano msza św. na placu ćwiczeń. O godz. 10 rozpoczęcie zawodów. O godz. 12 przerwa obiadowa. O godz. 2 popol. dalszy ciąg zawodów. O godz. 6 pokaz ćwiczeń wzorowych. O godz. 7 dekoracja odznaczonych. O godz. 8 przemarsz do Domu Ludowego, gdzie nastąpi ogłoszenie rezultatu zawodów i rozdanie nagród. O godz. 9 wieczornica.

Jak już pisaliśmy, Sejmik będziński wyznaczył trzy nagrody, w postaci sikawki, beczki i 10 toporków dla odznaczonych drużyn.

Nie samobójstwo, lecz przypadek.

Otrzymujemy następujące pismo: Stosownie do orzeczenia sądowniczo-lekarskiego z dnia 4 lipca r. b., prostuję wiadomość, podaną w Nr. 148 „Iskry" z d. 3 lipca r. b., a mianowicie:

Brat mój, Bolesław nie Czesław Utracki, zamieszkały w Przybynowie gm. Poraj, nie popełnił samobójstwa, lecz przypadkowo przy czyszczeniu broni postrzałem w serce utracił życie.

Kronika Olkuska.

Znów wypadek na kolei.

W dniu 6 bm. po północy znaleziono na torze kolejowym między Sławkowem i Bukownem zmasakrowane zwłoki drużnika kolejowego, Szymona Ślęzaka. Jest to już trzeci wypadek w ostatnich dwóch tygodniach przejechania przez pociąg na tym odcinku.

Po zamordowaniu Ehrenfrieda.

W związku z ohydnem morderstwem Ehrenfrieda, zaaresztowano wczoraj robotnika fabryki „Olkosz", Jana Łuszczaka, sąsiada Sosińskiego, którego ten ostatni wskazał jako swego wspólnika. Gdyby prowadzone energicznie śledztwo udowodniło winę Łuszczaka, to w każdym razie stanąłby on przed sądem zwykłym, a nie doraźnym, co grozi Sosińskiemu W sprawie tego morderstwa ustalono, że było ono planowane.

Ruina domów.

Niektóre domy w Olkuszu, oddawna nieremontowane, przedstawiają niebezpieczeństwo zawalenia. Katastrofę snadnie może przyśpieszyć podmycie murów wskutek ostatnich burz i nadmiaru wody. Komisja techniczno-budowlana zakwalifikowała coprawda kilka domów do rozbiórki, lub ewent. gruntownego remontu, lecz powinna baczyć i na to, aby w przepisanym terminie było to wykonane, nie można bowiem dopuścić do wypadków i ofiar. Szczególnie powinno się zwrócić uwagę na zabudowania w rynku, gdzie niektóre, jak np. dom pod Nr. 65, posiadają ściany w podwórzu pochylone i z rysami, co może spowodować zawalenie się jej i wypadki z mieszkańcami.

Aeroplan.

W poniedziałek w godzinach obiadowych przeleciał nisko nad Olkuszem samolot, rozrzucając ulotki fabryki wódek „Etyl". Aeroplan poszybował w stronę Kielc.

ŻYCIE GOSPODARCZE.

Zjazd kierowników spółdzielni rolniczo-handlowych w Zawierciu.

(f) Związek Rewizyjny Polskich Spółdzielni Rolniczych w porozumieniu z Centralą Spółdzielczych Stowarzyszeń Rolniczo-Handlowych i Centralną Kasą urządził w Zawierciu 3-dniowy zjazd kierowników handlowych spółdzielni rolniczo-handlowych całej Rzeczypospolitej.

W niedzielę dnia 5 b.m. o godz. 9 rano uczestnicy zjazdu spożywszy w lokalu Tow. „Lutnia" śniadanie udali się do kościoła parafjalnego, gdzie wysłuchali mszy św., odprawionej na intencję zjazdu. Po skończonem nabożeństwie goście zwiedzili miasto nasze, poczem zebrano się na plebanji, gdzie ks. kanonik Zientara podejmował uczestników zjazdu obiadem. O godzinie 2 m. 30 odbyło się zdjęcie fotograficzne uczestników zjazdu oraz zaproszonych gości, a następnie udano się do „Domu Ludowego".

Tam przy licznie wypełnionej sali wygłoszono referaty na temat „Zadania kierownika spółdzielni rolniczo-handlowej", referat handlowy i referat o Spółdzielni „Rolnik" w Zawierciu, który wygłosił p. dyr. Ciechomski, oraz odczytano komunikaty Centralnej Kasy i Związku Rewizyjnego.

Po referatach nastąpiła ożywiona dyskusja, w której poruszono sprawy nader ważne, a między innemi kwestje kredytów jesiennych dla rolników.

O godz. 8 wiecz. odbyła się kolacja w Resursie Tow. Akc. „Zawiercie", w czasie której wygłoszono parę okolicznościowych przemówień i przy pogawędce o miłym nastroju przeciągnęła się do późna w wieczór.

Drugi dzień zjazdu zeszedł gościom na zwiedzaniu lokalów miejscowej Spółdzielni „Rolnik", fabryki Tow. Akc. „Zawiercie", szklarni, oraz cementowni „Wysoka".

W trzecim dniu zjazdu o godzinie 6 m. 30 nastąpił wyjazd na Górny Śląsk i zwiedzenie fabryk nawozów sztucznych w Chorzowie i Bogucicach. Udział w zjeździe wzięło kilkadziesiąt osób, a ponadto duża ilość zaproszonych osób z miejscowego społeczeństwa.

Kronika gospodarcza.

Szczęśliwa Ameryka. Rok budżetowy Stanów Zjednoczonych został zamknięty nadwyżką dochodów w sumie zgórą 1 miljarda 250 miljonów franków złotych. A przeto minister skarbu, M. Mellon, zamierza złożyć projekt wydatnego obniżenia podatków.

Zapasy złota w Rosji. Zapasy złota Banku Państwa w Rosji wynosiły, według oświadczeń komisarza finansów Sokolnikowa, w dniu 1 października 1924 r.—239 milj. rubli, a w dn. 1 maja 1925 r. 245 milj. rubli. Większa część złotej rezerwy znajduje się w Moskwie, reszta zagranicą, przeważnie w Niemczech i Francji.

P. Sokolnikow wyraził zdanie, iż dla utrzymania kursu waluty rosyjskiej koniecznem jest zwiększenie wydobycia złota.

W latach od 1912 do 1916 r. wydobywano w Rosji średnio 3296 pudów złota (pud—16.38 kg.) W r. 1917 produkcja spadła do 1885 pudów, a potem w r. 1921 obniżyła się katastrofalnie do 85 pudów.

Program bieżącego roku gospodarczego (1924|1925) przewiduje wydobycie 1,800 pudów złota, to jest tej samej ilości co w r. 1917.

Giełda warszawska.

Warszawa, 8 maja.

WALUTY.

(Notowania w złotych).

Dolar — 5,18$^1/_2$
Funt — 25,32$^3/_4$
Paryż — 24,41$^1/_4$
Wiedeń — 73,28$^1/_2$
Praga — 15,44$^1/_4$
Włochy — 19,22
Belgja — 24,17
Szwajcarja — 101,10
Holandja — 208,90
Sztokholm — 129,75
Kopenhaga — 108,05
Christjonja — 95,57$^1/_2$

O rozwiązanie filji „Deutschtumsbundu".

Prezydent m. Grudziądza zarządził dnia 23 maja 1923 r. rozwiązanie filji grudziądzkiej stowarzyszenia „Deutschtumsbundu" na zasadzie niemieckiej ustawy o stowarzyszeniach z roku 1908, która w paragrafie 2 pozwala rozwiązywać stowarzyszenia obrażające przez swą działalność przepisy obowiązującego prawa karnego.

W dekrecie rozwiązującym, doręczonym prezesowi miejscowej filji p. Ottonowi Schmidtowi, znajdowało się zgodnie z ustawą pouczenie prawne, iż odwołanie się od tego dekretu może nastąpić w ciągu dni 14. Przeciw temu orzeczeniu wniósł S. zażalenie do wojewody pomorskiego, który zażalenie to, jako nieuzasadnione oddalił, nadmieniając, że nie widzi podstaw do zmiany zarządzeń prezydenta m. Grudziądza.

Przeciw orzeczeniu wojewody wniósł „Deutschtumsbund" skargę do Najw. Trybunału Adm. z wnioskiem o uchylenie orzeczenia, gdyż nie zawiera ono konkretnych faktów przekroczenia prawa karnego przez stowarzyszenie. Wojewoda natomiast wniósł o oddalenie skargi, ponieważ cała działalność stowarzyszenia sprzeciwiała się ustawom karnym, co szczegółowo przedstawił.

Najw. Trybunał Adm. skonstatował, że zarządzenie prez. m. Grudziądza jako zarządzenie policyjne, mogło być w myśl pouczenia prawnego zaskarżone w drodze postępowania sporno-administracyjnego do wojewódzkiego sądu administracyjnego w Toruniu. Skoro „Deutschtumsbund" tego nie uczynił, zarządzenie prez. m. Grudziądza stało się bezwzględnie prawomocnem. Zażalenie wniesione do wojewody nie jest środkiem prawnym, przewidzianym przez ustawę—jest nim jedynie skarga do wojewódzkiego sądu administracyjnego, właściwego dla tego rodzaju spraw w b. zaborze pruskim. Wojewoda mógł wprawdzie w drodze nadzoru służbowego uchylić zarządzenie prezydenta, jeśli jednak tego nie uczynił, to nie naruszył tem praw skarżącego stowarzyszenia, gdyż niemiecka ustawa o stowarzyszeniach z roku 1908 ciągle jeszcze obowiązująca w b. zaborze pruskim, nie przewiduje drogi zażalenia do wojewody, lecz jedynie skargę do właściwego sądu administr. Skarga taka wniesiona w ustawowym terminie 14-dniowym byłaby wstrzymała zarządzenie prezydenta, aż do prawomocnego rozstrzygnięcia skargi. W tym stanie rzeczy Trybunał oddalił skargę jako nieuzasadnioną.

Z całej Polski.

Rocznica pogrzebu Kazimierza Wielkiego.

Dnia 8 lipca przypada rocznica powtórnego pogrzebu zwłok Kazimierza Wielkiego na Wawelu. Szczątki tego wybitnego monarchy, znalezione 18-go czerwca 1869 roku, z całym pietyzmem przełożono do miedzianej trumny, a artysta malarz, Jan Matejko, sporządził rysunki tak pozostałych szczątek ciała (czaszka, kości), jak materji i ozdób (korony homagielnej, jabłka, berła, ostróg i t. p.). Pogrzeb ten wyszedł z kościoła Marjackiego, prowadzony przez tarnowskiego biskupa, ś. p. Pukalskiego, w otoczeniu cechów, oraz delegacji z Małopolski i Poznańskiego, ponieważ z Królestwa Polskiego było zabronione. Opowiadanie o tym pogrzebie, który przechodził koło okien mieszkania Wyspiańskich, wywarło, silne wrażenie na młodocianym artyście, pobudzając go do napisania utworu pod tytułem „Kazimierz Wielki".

Zbrodnie młodzieży szkolnej.

Nowa tragedja, na wzór wileńskiej, niedawno rozegrała się w kresowem miasteczku Równem: W dniu 9 czerwca uczniowie polskiego gimnazjum im. Tadeusza Kościuszki dotkliwie pobili nauczyciela, który im się nie podobał „ze względów pedagogicznych". Ale o wiele straszniejszym jest drugi wypadek, ofiarą którego padła trupem żona nauczyciela, p. Wesołowska. Gdy mianowicie szła o godz. 9 wiecz. przez ulicę wraz z mężem, uczeń 7 klasy gimnazjum rosyjskiego, niejaki Szpiesznow, 18 lat, strzelił z rewolweru, najprawdopodobniej w swego nauczyciela. Kula ugodziła p. Wesołowską w serce, powodując śmierć natychmiastową. Zbrodniarz został natychmiast aresztowany. Tłumaczy się on że był to nieumyślny strzał.

Ukraiński skład dynamitu.

W związku z rozbiciem ambulansów pocztowych w Kałuskiem i pod Dunajowem policja aresztowała braci Baranowskich, synów proboszcza grecko-katolickiego w Kałuszy, pod zarzutem należenia do bandy konspiracyjnej, która wzięła udział w tym rabunku. Przy tej sposobności stwierdzono podczas śledztwa policyjnego, że we Lwowie przy ul. Wiśniowieckich znajduje się ukraiński skład materjałów wybuchowych. Na strychu wykryto skład dynamitu, umieszczonego w kilkudziesięciu puszkach mosiężnych. W związku z tem aresztowano wiele osób. Policja wpadła również na ślad konspiracji, prowadzących do klasztoru sióstr Bazyljanek przy ul. św. Marka.

Ze świata.

Dyskusja o... pchłach w parlamencie angielskim.

Dzienniki londyńskie donoszą o niezwykłej dyskusji, jaka toczyła się onegdaj w Izbie Gmin. Na porządku dziennym znajdował się projekt ustawy. dotyczący ochrony zwierząt. W trakcie dyskusji zabrał także głos członek Izby, generał Coekerill, który wyraził swoje zdziwienie, iż ochrona nie została rozciągnięta także na... pchły.

— Nie dziwię się — wywodził pan generał — że Izba lordów nie miała zainteresowania dla tych zwierzątek. Ale w Izbie Gmin powinni liberali i socjaliści zaopiekować się poczciwemi pchłami. Pierwsi dlatego, że te zwierzątka trzydziestokrotnie wyżej skakać umieją w stosunku do swej wielkości, drudzy zaś z tego powodu, że chodzi tu o doskonałych robotników, którzy istnieć potrafią bez kapitalizmu.

Wśród huraganu śmiechu Izba Gmin przyjęła wniosek generała, a to — jak oświadczył przewodniczący — jedynie celem uniknięcia konfliktu między Izbą niższą a wyższą.

Dziwny powód rozwodu.

Przed jednym z trybunałów paryskich odbyła się rozprawa, na której mąż, żądający rozwodu, podał jako przyczynę niezwykłą potulność żony. Brak wszelkich kłótni i niesnasek — tak oświadczył mąż — sprawił, że pożycie małżeńskie stało się dlań poprostu nudnem.

— Wolę — zawołał wkońcu — życie na bezludnej wyspie, aniżeli taką monotonję w swym domu!

Historyczny rydwan śmierci na licytacji.

„Historyczny" automobil, w którym pamiętnego 28 czerwca 1914 roku arcyksiążę austrjacki, Franciszek Ferdynand i jego małżonka zginęli w Serajewie z ręki zamachowca, Gawrila Principa, nie znalazł nawet wśród monarchistów węgierskich amatora, gdy go onegdaj w Budapeszcie zamierzono drogą licytacji sprzedać za cenę 50 miljonów koron węgierskich. Nabyło go wkońcu za znacznie niższą cenę jakieś przedsiębiorstwo samochodów taksymetrowych. Tym to sposobem wehikuł ten, w którym wyzionął ducha Habsburczyk, z którego nazwiskiem złączony będzie po wszystkie czasy wybuch wojny światowej, „zdegradowany" został do podrzędnej roli „taksisa". Zdaje się więc, że w naszych czasach „zmysł historyczny" zanikł, skoro nie znalazł się nawet żaden jarmarczny „gabinet osobliwości", któryby się zdecydował zakupić ten bądź-co-bądź niezwykły samochód.

Wielka afera szpiegowska w Warszawie.

Dyrektor banku lewicowego i właściciel domu gry pod osłoną lewicy.— Mąż zaufania „Wyzwolenia" szpiegiem —Ujęcie całej szajki szpiegowskiej.

Donieśliśmy wczoraj w depeszy z Warszawy o wykryciu wielkiej organizacji szpiegowskiej na rzecz Rosji, dziś podajemy bliższe szczegóły tej afery, gdyż jest ona wielką kompromitacją pewnych sfer politycznych, z któremi związane jednostki coraz częściej obnażają swoje prawdziwe oblicze.

Głównym bohaterem tej afery jest niejaki Włodzimierz Illinicz. Zdemaskowanie go jako szpiega wywołało wśród polskiego skrajnie lewicowego obozu niebywały popłoch, bo Illinicz był u nich wielką figurą, mężem zaufania. Był on bowiem dyrektorem osławionego, utworzonego przez Wyzwolenie, Związku Handlowego Rolników, który zbankrutował, narażając skarb na olbrzymie straty. Pozatem Illinicz był członkiem zarządu drugiego osławionego przedsiębiorstwa, znajdującego się pod patronatem Wyzwolenia, mianowicie Banku Mechaników Amerykańskich, który również zbankrutował, grubo zarwawszy skarb.

Wypłynął on po raz pierwszy w Wilnie, jako oficer i to piłsudczyk. Prowadził tam niezwykle hulaszcze życie i głośno mówiono o różnych jego szulerstwach. Zamiast jednakże do kryminału Illinicz dzięki protekcji posła Kościałkowskiego dostał pozwolenie na otwarcie domu gry.

Gdy w szulerni tej zaczęły się rozgrywać zbyt głośne skandale, władze zamknęły ją. Właściciel Illinicz zniknął z Wilna i wypłynął w Warszawie, gdzie za poparciem „Wyzwolenia" i posła Jana Dąbskiego został dyrektorem osławionego Związku Handlowego Rolników. Ze skarbu polskiego Illinicz wyciągał olbrzymie zaliczki na zboże, którego nigdy nie dostarczył. Jednocześnie zorganizował olbrzymie przedsiębiorstwo szpiegowskie.

Stanowisko dyrektora w Związku i protekcja grubych figur lewicowych ułatwiły mu działalność szpiegowską. Gdy Związek Rolników i Bank Mechaników zbankrutowały, Illinicz nie dostał się do kryminału i oddał się całkowicie organizowaniu szpiegostwa.

W domu przy ulicy Złotej № 35 urządził znowu dom gry, który był jednocześnie centralą szpiegowską. Wciągano tam i upijano oficerów, by wydostawać od nich tajemnice wojskowe. A płacił p. Illinicz sowicie, bo po 20,000 złotych za jeden dokument.

Każdego innego władze wcześniejby już zdemaskowały, ale p. Illinicz legitymował się przecież jako mąż zaufania „Wyzwolenia" i jeździł niedawno w jego imieniu razem z p. Downarowiczem do Pragi czeskiej. Poza tem występował jako redaktor lewicowego organu piłsudczyków „Przedwiośnie".

Dopiero więc po zebraniu namacalnych, niezbitych dowodów władze mogły się zabrać do tak grubej figury lewicowej. Ujawnione obecnie szczegóły stwierdzają, że Illinicz zorganizował formalną centralę szpiegowską, z licznymi, płatnymi dobrze agentami. Centrala ta posiadała własny samochód, który kursował jako dorożka nr. 862.

Samochód ten oczekiwał w umówionem miejscu na dostarczycieli dokumentów i tych, którzy je zabierali. Stał zwykle z opuszczoną chorągiewką jako „zajęty", a dopiero na umówione hasło szofer zabierał interesantów, którzy w specjalnej skrytce w samochodzie zostawiali dostarczane dokumenty lub odbierali je. W ten sam sposób załatwiano tranzakcje pieniężne, co niezmiernie utrudniało zdemaskowanie szpiegów.

Gdy w sobotę w ten sposób samochód ten zajechał na ul. Nowogrodzką przed dom nr. 12, aby zabrać stamtąd samego Illinicza z ważnymi dokumentami, w chwili, gdy Illinicz pośpiesznie wsiadał do auta, aresztowano go. Aresztowano i szofera, oraz niejakiego Aleksandra Lamsza i Marję Stokowską, nauczycielkę języka francuskiego.

Jednym z pomocników Illinicz był niejaki Konstanty Steinert „redaktor" pornograficznego pisma „Eroticon". Aresztowany w tej sprawie został również kapitan Tadeusz Kruk Strzelecki, wybitny piłsudczyk. Był on jednocześnie w defenzywie i redaktorem „Przedwiośnia", szerzącego bolszewickie wprost poglądy.

Jazda pociągiem przez morze płomieni.

W mieście Herme-Hill rozegrała się scena jakby z filmu najbardziej fantastycznego. Mianowicie Herme-Hille jest siedzibą olbrzymich składów drzewa. Jeden z tych składów, własność braci Bath, obejmujący ogromne zapasy drzewa, stanął w płomieniach. Ogień powstał skutkiem rzucenia pomiędzy szczapy niedopałka papierosa. W jednej chwili ogień objął wyschłe stosy drzewa i na przestrzeni kilku kilometrów kwadratowych szalało morze ogniste. Straż ogniowa była zupełnie bezsilna. Przez objętą płomieniami przestrzeń idzie tor kolejowy. Około g. 10 przed południem nadjechał pociąg ekspresowy, pędzący z największą dopuszczalną szybkością. W odległości $1^1/_2$ kilometra przed miejscem pożaru tor kolejowy czyni silny skręt, skutkiem czego maszynista nie mógł dojrzeć pożaru. Gdy wreszcie maszynista z przerażeniem ujrzał płomień, było już zapóźno do wstrzymania pociągu, który posuwał się z szybkością 100 kilometrów na godzinę. Hamowanie miałoby tylko ten skutek, że pociąg zatrzymałby się, ale wśród płomieni. W tej krytycznej chwili maszynista nie stracił przytomności, lecz nastawił bieg maszyny na szybkość jeszcze większą. Pociąg przeleciał wprost pośród ognia jakby olbrzymi pocisk. Gdy w kilka minut pociąg ten zajechał na dworzec kolejowy Wiktorji w Londynie, stwierdzono, że z pasażerów nikt nie doznał żadnej szkody, zaś co do pociągu tylko dwa ostatnie wagony zostały lekko uszkodzone. Jednakże maszynista skutkiem wielkiego wzruszenia zachorował i musiano go umieścić w szpitalu. Dyrekcja kolei wyznaczyła mu większą kwotę pieniężną jako nagrodę.

SKAZANIEC.

ROMANS.

144

— Zobaczysz pan—zawołała Helena—wszyscy teraz powiedzą, że jest męczennikiem!

— Bo też jest tylko męczennikiem, biedny mój Robert — dodał uniesiony starzec—ale jakim sposobem dowieść niewinności jego?

— Nie wiem jeszcze, ale jestem przekonaną, że prawda zawsze zwyciężyć musi, jeżeli tylko nie braknie cierpliwości i energji.

— Kochana moja, dobra panienko—pani nie zna świata.

— Poznaję go prędzej, niż mi to potrzebne. Być może, iż potrwa to lat kilka, zanim będę mogła zjednać sobie możnych przyjaciół i przełamać cały zastęp szpiegów, fałszerzy i wszelkich wyrzutków społeczeństwa, ale jak Bóg w niebie, jak mię pan żywą widzisz nie spocznę, nie umrę, dopóki Roberta Penforda nie oczyszczę przed światem z ohydnego oszczerstwa!

Poczciwy starzec spojrzał na młodą panienkę z uwielbieniem. Helena uśmiechnąwszy się, mówiła dalej:

— A pan musisz mi pomagać. Wybacz mi więc pan, że zapytam teraz, czemu pan nie odpowiedziałeś mi ani słówkiem na mój list do niego?

— Panno Rolletson—odparł Penford z godnością — zajmowałem niegdyś stanowisko odpowiednie wychowaniu i wykształceniu szlachcica, człowieka pojmującego obowiązki względem społeczeństwa i obowiązki honorowe; obecnie jestem buchalterem, ale nie przestałem być szlachcicem—otóż jako taki ani też jako człowiek fachowy nie dopuściłbym się takiej niegrzeczności, by otrzymawszy list od damy, nie odpowiedzieć nań. Jak długo żyję nie dopuściłem się jeszcze podobnej niegrzeczności i nie dowiodłem nigdy braku wychowania. Daję pani tedy słowo, że listu pani nie otrzymałem.

Staruszek tak się był tem uniósł, tak mu było do twarzy z tem chwilowem oburzeniem, cechującem zacną duszę, że Helena pomimowoli uśmiechnąć się musiała zadowolona i rzekła:

— A jednak oddałam go na pocztę własną ręką, dołączywszy mój adres

— Otóż słowo honoru daję pani, że listu nie oddano mi.

Co rzekłszy spojrzał jej w oczy. Helena zarumieniła się. Cóż jednak była winna, że zaczynała pośród tylu zasadzek podejrzewać każdego i niedowierzać każdemu. Po chwili zagadnęła:

— Nie dziw się pan temu, ale... szpiegują mię, śledzą, prawdopodobnie więc i list mój wpadł w ręce tej szajki...

Nie skończyła i podeszła do okna podniósłszy nieco firanki zapuszczone.

— Tak — dodała — śledzą mię, w którąkolwiek stronę zwrócę się.

Zanim była w stanie powiedzieć choćby słowo jeszcze, wpadła nagle Anna Rouse i zawołała:

— Daruj mi pan, panie Penford, ale ja już nie mogę wytrwać dłużej, serce rozpiera mi piersi z radości... Tak, to ona! ona! o! to moja dobra, słodka, anielska panienka. A! Boguż dzięki, że pani zdrowa i nic się nie stało. Muszę koniecznie pocałować panią i uścisnąć moją dawną panienkę, boś pani jakby zmartwychpowstała.

— Anna! moja poczciwa, droga Nancia — zawołała Helena i uścisnęła byłą służącą swą również serdecznie i gorąco.

Nastąpiły znowu zwierzenia się, z których Helena wyrozumiała tylko, że Anna jest gospodynią tych pokoików i że odnajmuje jeden panu Penfordowi.

— Ale—dodała dobroduszna Anna—zazdrość mię zbiera, że panienka moja wprzód przyszła do pana a nie do mnie.

— Ależ Anno moja — tłumaczyła się Helena — nie wiedziałam wcale gdzie pani mieszkasz. O gdybyś wiedziała, com wycierpiała! Na okręcie, którym wypłynęliśmy z Sidney był zły człowiek, króry umyślnie wiercił świdrem boki statku ażeby go zatopić.

Anna wzniosła ręce w górę zdziwiona i oburzona. Penforda starego zaś przeraziły słowa Heleny.

— Na miłość Boską! nie mów pani tego! — zawołał.

— Czemużbym nie miała mówić? —Co mówię, jest świętą prawdą; mam nawet świadectwo na to ludzi umierających, którzy przed śmiercią zrobili uroczyste zeznania.

— Ubolewam nad tem—rzekł znowu Penford, ale proszę pani nie rozgłaszać tego. Wardlawy straciliby 160.000 funtów, gdyby się to rozniesło po świecie.

— A jednak Artur Wardlaw wie o tem — odparła Helena, ojciec mój powiedział mu o tem.

Penford oniemiał w pierwszej chwili ze zdumienia, poczem potrząsając głową, dziwnie skłopotany i zamyślony, wyrzekł:

— No proszę! a mnie nawet nie wspomniał o tem.

— O Boże! Boże! cóż to za świat! — zawołała Anna przysłuchująca się rozmowie Heleny z Penfordem. Ależ to było oczywiste morderstwo! To cud, że panienka nie utonęła gdzie a prócz niej i przyjaciel mój, który był także na tym samym okręcie. O! gdybym tego łotra dostała w swoje ręce wydarłabym mu oczy.

Zaledwo to wyrzekła Anna, przejąta oburzeniem, wbiegła do pokoju mała dziewczynka z rozpromienioną twarzą, szepnęła coś Annie i wypadła napowrót do sieni otwierając drzwi na oścież. We drzwiach ukazał się zamaszysty żeglarz.

(C. d. n.)

Magistrat m. Będzina poszukuje:

budowlanego kamienia wapiennego	375 m³
cegły maszynowej	396.000 szt.
wapna gaszonego	175 m³
piasku ostrego	450 m³

z dostawą na plac budowy szkoły w Małobądzu.

Oferty w kopertach zalakowanych należy składać w Magistracie do soboty dnia 11-go b. m. godzina 12-ta.

Wolny wybór ofert zastrzega się.

4394-2 Magistrat m. Będzina.

OGŁOSZENIE.

Komornik Sądu Okręgowego w Sosnowcu rewiru Sosnowieckiego, kancelarję swą przy ul. 3-go Maja 9 w Sosnowcu mający, na zasadzie art. 1030 P. C. obwieszcza, iż w dniu 15 lipca 1925 r. o godzinie 10 rano w Sosnowcu przy ul. 3-go Maja pod nr. 7 w magazynie mebli p. Błotniewskiego, to jest w miejscu przechowania przedmiotów, odbędzie się sprzedaż przez publiczną licytację w I terminie ruchomości oszacowanych na 275,40 zł., po Tomaszu Jurgiensie składających się 2231 sztuk mebli domowych i różnych przedmiotów, oraz 227 sztuk bielizny. Spis rzeczy i ich szacunek przejrzeć można w dniu i miejscu licytacji.

4374 Komornik Sądowy: Stefan Morgiewicz.

OGŁOSZENIE.

Komornik Sądu Okręgowego w Sosnowcu rewiru Sosnowieckiego kancelarję swą przy ul. 3-go Maja 9 w Sosnowcu mający. na zasadzie art. 1030 P.C. obwieszcza, iż w dniu 13 lipca 1925 r o godzinie 10 i pół rano w Sosnowcu przy ul. Sławkowskiej pod nr. 4 w fabryce papieru należącej do firmy p. Lamprecht, to jest w miejscu przechowania przedmiotów, odbędzie się sprzedaż przez publiczną licytację w I terminie ruchomości oszacowanych na 22.000 zł., a należących do tejże firmy p. Lamprecht składających się z 2-ch kotłów żelaznych i 15.000 kg. tektury. Spis rzeczy i ich szacunek przejrzeć można w dniu i miejscu licytacji.

4372 Komornik Sądowy: Stefan Morgiewicz.

OGŁOSZENIE.

Sekwestrator Magistratu m. Sosnowca podaje do wiadomości że w celu ściągnięcia zaległości miejskich z kopalni „Alwina I“ Krotkiewskiego odbędzie się publiczna licytacja dnia 14-go lipca 1925 r. od godziny 11-ej przed południem na kop. „Alwina I“ Krotkiewskiego w Sosnowcu obok Niwki, dla sprzedaży ruchomości należących do wyżej wymienionego, a składających się z jednego parowozu wąskotorowego, 27 koleb żelaznych, 4 par koni i kotła parowego leżącego, oszacowanych na łączną sumę 4.000 złotych.

Sekwestrator wzywa licytantów o stawienie się w oznaczonym terminie z gotówką.

4388 Sekwestrator W. Biskup.

Dnia 12-go lipca 1925 r. o godzinie 2-ej popołudniu odbędzie się w „Wojkowicach Kościelnych“ na fermie rolnej Sejmiku Będzińskiego

Walne Zebranie Założycielskie

rolników, hodowców i miłośników zwierząt, celem zawiązania zrzeszenia pod nazwą:

„Spółdzielnia hodowców drobiu“

z następującym porządkiem dziennym:

1) Zagajenie;
2) Wybór prezydjum;
3) Referat: „Znaczenie hodowli drobiu w gospodarstwie rolnem“;
4) Statut Spółdzielni H. D.
5) Regulamin członków Spółdzielni; 4292-4
6) Wybór Zarządu i Rady nadzorczej;
7) Wolne wnioski;

Ze względu na ważność sprawy hodowli drobiu dla rolnictwa w kraju, jak i z uwagi na doniosłość organizacji spółdzielczej dla handlu produktami hodowli tych zwierząt, Komitet organizacyjny zaprasza gorąco wszystkich o jaknajliczniejsze przybycie.

Komitet Organizacyjny

Okr. T-wa Rolniczego Pow. Bedz.

w Zawierciu

UWAGA: Dojazd do Wojkowic Kość. odbywać się będzie: 1) kołem szosą Będzin — Siewierz (komunikacją autobusową, o godzinie 13 i pół, 14 i pół z dworca Stary Będzin), 2) koleją via Sosnowiec Kol. Wojkowice (dojazd kołem 6 kilometrów).

Ogłoszenie.

W dziale A. rejestru handlowego przy Sądzie Okręgowym w Sosnowcu dokonano dnia 16 kwietnia 1925 r. następującego wpisu:

1818. „Apteka L. Turski i K. Rogowski“. Wykreślono Kazimierza Rogowskiego. Dokonano wpisu treści następującej: „Apteka Leona Turskiego“ Sosnowiec Szenowska nr. 18, właściciel Leon Turski, Sosnowiec. Szenowska nr. 18. Na mocy aktu, zeznanego dnia 20 lutego 1925 r. przed not. Jasińskim w Sosnowcu za nr. 263 przedsiębiorstwo niniejsze przeszło na wyłączną własność Leona Turskiego.

Dnia 21 kwietnia 1925 r.

2151. „Henryk Cieszko“, Wykreślono Henryka Cieszko, dokonano wpisu treści następującej: Właściciel Roman Lamprecht zam. w Sosnowcu, Sławkowska nr. 2.

Dnia 11 maja 1925 r.

2155. „Dom Handlowy Edward Kwapisz“ skład farb, lakierów, maszyn i narzędzi rolniczych i art. budowlanych w Pilicy. Firma istnieje od września 1924 r. Właściciel Edward Kwapisz zam. w Pilicy ul. Krakowska. Między Edwardem Kwapiszem a żoną jego została ustanowienia na mocy intercyzy wyłączność majątku i wspólności dorobku.

2156. „Biuro Techniczno-Handlowe Henryk Czechowski“ w Sosnowcu, ul. Konrada nr. 7. Firma rozpoczęła działalność dnia 1 stycznia 1925 r. Właściciel Henryk Czechowski zamieszkały tamże.

2157. „Szulim Chmielnicki“ komisowa sprzedaż mąki w Sosnowcu, Czysta nr. 3. Firma istnieje od roku 1924. Właściciel Szulim Chmielnicki zam. tamże. Pomiędzy właścicielem firmy a żoną jego została ustanowiona na mocy intercyzy wyłączność majątku i wspólność dorobku.

2158. „Franciszek Szewczyk“ skład win i wódek w Sosnowcu, Nowopogońska nr. 28 Firma istnieje od roku 1922. Właściciel Franciszek Szewczyk zam. w Sosnowcu, Nowopogońska nr. 28.

2159. Spółka firmowa „Warsztaty mechaniczne Władysław Pająk i S-ka“ w Dąbrowie Górniczej, ul. Miejska Nr. 8. Spółka ma na celu prowadzenie warsztatów mechanicznych, działalność rozpoczęła w roku 1022. Wspólnicy: 1 Jan Skarżyński, Sosnowiec, Sielecka Nr. 8, 2) Władysław Pająk, Sosnowiec, ul. Ostrogórska 4 Spółka firmowa. Zarząd interesami spółki należy do obu wspólników. Weksle, przekazy, czeki, kontrakty, umowy i inne zobowiązania pieniężne winny być podpisywane przez obydwóch wspólników. Każdy wspólnik ma prawo samodzielnie podpisywać zwykłą korespondencję, nie zawierającą zobowiązań pieniężnych, przyjmować obstalunki, ładunki i wszelką korespondencję i pieniądze z przekazów. D. c. n.

OGŁOSZENIE.

Komornik Sądu Okręgowego w Sosnowcu rewiru Sosnowieckiego, kancelarję swą przy ulicy 3-go Maja 9 w Sosnowcu mający, na zasadzie art. 1030 P. C. obwieszcza, iż w dniu 21 lipca 1925 r. o godzinie 10 rano w Sosnowcu przy ul. Warszawskiej pod nr. 22 w mieszkaniu należącem do tegoż Henryka Prywera, to jest w miejscu przechowania przedmiotów, odbędzie się sprzedaż przez publiczną licytację ruchomości, składających się z mebli domowych. Spis rzeczy i ich szacunek przejrzeć można w dniu i miejscu licytacji.

4373 Komornik Sądowy: Stefan Morgiewicz.

Drobne ogłoszenia.

Kupno i sprzedaż.
8 groszy za wyraz.

Meble: szafy, bieliźniarki, kredensy, stoły rozsuwane, biurka, kwietniki, otomany, materace, wózki dziecinne, łóżka. Za gotówkę i na raty. Sosnowiec-Pogoń, Nowopogońska 17, Bracia Antczak. 3781-11

10 proc rabatu udzielamy na wszystkie towary galanteryjne, konfekcję męską, damską. S. Cegłowski, Sosnowiec, 3 Maja 11. 4180-1

Do sprzedania z powodu wyjazdu pianino dobre o ładnym tonie, garnitur buduarowy nowy stołowy łóżko, szafa, kanapa. Zagórze Wiadomość w sklepie Szatana, blisko kościoła. 3356-2

Wyżła szczeniaka niemieckiej rasy, starą wyżlicę sprzedam. Ostrowski, Dąbrowa, Francuska 14. 4395

Sprzedam przekład Pisma Świętego Stary i Nowy Testament, tłumaczenia księdza Wujka. Wiadomość Koszelew 5. Popławski. 3398

Sprzedam dwa domy w Ksawerze za 4.000 zł. Wiadomość: Będzin Góra Zamkowa 7. 4393

Motocykl „Nsu“ 2½ siły, biegi, Stan doskonały, chód gwarantowany, sprzedam niedrogo. Kino „Odeon“ Dąbrowa 4401-2

Jest do sprzedania budka żelazna z blachy falistej w dobrym stanie. 3 m. 50 cm. szerokość, 3 m. wysokość. Sosnowiec, Pańska 5 4327-1

Do sprzedania dom rogowy, Grzybowa 8, ubikacji 13, cena 6500 zł. na dogodnych warunkach. Wiadomość. na miejscu 4378

Motocykl jednecylindrowy firmy „Adler“ w dobrym stanie okazyjnie do sprzedania. Wiadomość pracownia zegarmistrzowsko-jubilerska. Sosnowiec, Czysta 7. 4387

Posady i prace.
Zaofiarowane 8 groszy za wyraz.

Potrzebny czeladnik szewski. Reflektuję tylko na pierwszorzędne siły S. Kubicki, Nowopogońska 35. 4382-2

Pianista (ka) rutynowany potrzebny Zgłoszenia Kino „Odeon“ Dąbrowa. 4400-2

Poszukiwane 3 grosze za wyraz.

Zaraz mogę objąć posadę samodzielną lub pomocniczą buchaltera, konrolera, kasjera, sekretarza, magazyniera, rachmistrza względnie inkasenta. Sosnowiec, Mazowiecka 4, m. 6. Telefon 503. 4210-1

Poszukuję posady kasjerki lub ekspedjentki, w miejscu lub na wyjazd. Pracowałam dwa lata w charakterze kasjerki. Łaskawe zgłoszenia „Iskra“, Sosnowiec „L. K.“. 4381

Lokale.
8 groszy za wyraz

Mieszkania w Sosnowcu dwa pokoje większe lub trzy mniejsze z kuchnią od 1 września poszukuje Zapłacę czynsz roczny z góry lub odstępne. Oferty: Administracja „Iskry“ dla „Jasienki“. 4314-1

W Olkuszu. 7 ubikacji wolnych, 2 pokoje z kuchnią i wszelkiemi wygodami od zaraz do wynajęcia. Czynsz roczny wedle umowy. Wiadomość u p. Rosiaka, Olkusz - Rynek 4370

Różne.
8 groszy za wyraz.

10.000 zł. i więcej poszukuje na zabezpieczenie hipoteczne na rok, dam 14 proc. Oferty pod „Paweł“ do administracji „Iskry“. 4300-1

Nie dla mnie słonko świeci, list otrzymałem. 4397

Student Politechniki wyższego semestru, rutynowany korepetytor (wieloletnia praktyka), poszukuje lekcji, przysposabia do egzaminów wstępnych, konkursowych do Politechniki w zakresie 8 klas. Specjalność matematyka (najnowsze sposoby dyskusji, rachunek różniczkowy, całkowy, geometrja wykreślna, analityczna), kreślenia, fizyka i chemja. Wiadomość: Sosnowiec, Targowa Nr. 9, m. 9. 3—6 pp. 4358-2

Papierośnicę skórzaną z monogramami zgubioną w Będzinie 28 go czerwca proszę zwrócić: Będzin, skład apteczny Misiórskiego. 4369

Lekcji stenografji syst. Gabelsbergera w godz. popołudniowych i wieczorowych. Bliższych informacji udziela p. H. Lewkowicz, Będzin, Sączewska 29. 4384-2

Chłopczyka 4-o miesięcznego niechrzczonego oddam na własność. Bytom, ul. Podjazdowa 8. W. Syper. 4367

Przybłąkał się Doberman, jest do odebrania za zwrotem kosztów. Kaliska 19. 4378

Zgubione dokumenty.
8 groszy za wyraz.

Zaginęła książeczka wojskowa na imię Józefa Czarneckiego, wydana przez P. K. U. Łódź-miasto.

Dnia 1 lipca 1925 roku przy poborze spirytusu zagubioną została książka spirytusowa wraz z prawem poboru i dokumentami pobranego spirytusu apteki Aleksandra Machajskiego w Będzinie. 4341-1

Glikman Lajb Będzin zgubił książkę wojskową, wydaną przez PKU Sieradz. 4342-1

Sieprawski Czesław zgubił książeczkę wojskową, wydaną przez PKU Sosnowiec. 4396-3

Soja Bolesław zgubił książeczkę Kasy Chorych, wyd. przez kop. „Flora“. 4339

Marjan Szczerbiński zgubił książkę wojskową, wydaną przez P.K.U. Będzin. 4311-3

Stanisław Kozioł zgubił kontramarkę, wydaną przez kop. Hr. „Renard“. 4377

Jadowski Wacław zgubił wyciąg z ksiąg ludności, wydany przez gm. Zagórze. 4383

Mankowski Piotr zgubił książkę kasy chorych, wyd. przez Kasę Chorych w Sosnowcu. 4390-2